

Smoleński, Władysław

Emigracja polska w latach: 1795-97 : (materiały historyczne)

Przegląd Historyczny 11/1, 63-95

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMIGRACYA POLSKA

w latach: 1795—97.

(Materiały historyczne).

Będziecie nie tylo bez pana krwie
swojej i bez wybierania jego, ale też bez
ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy,
wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy
włóczęgowie, które popychać nogami
tam, gdzie was pierwej wazono, będą...

Skarga.

W Paryżu i we Włoszech.

Po upadku powstania kościuszkowskiego dwie grupy emigrantów: jedna w Paryżu, druga w Wenecyi, podjęły zabiegi około dzwignięcia sprawy polskiej z pomocą Francyi. W Paryżu Franciszek Barss, działający przedtem w charakterze pełnomocnika rządu powstańczego, sam lub łącznie z rodakami zarzucał Komitet ocalenia publicznego memoriałami. W Wenecyi emigranci polscy szukali protekcji u ministra francuskiego Lallement'a. Żywiono nadzieję, że Francya porozumie się z Prusami, skłoni Danję, Szwecyę i Turcyę do wojny z Rosyą i weźmie czynny udział w odbudowaniu Polski.

Dnia 5 kwietnia r. 1795 podpisany został w Bazylei traktat pokojowy pomiędzy rządem francuskim i królem pruskim. Listem z 22 thermidora r. IV (9 sierpnia r. 1795) Komitet ocalenia publicznego zawiadomił Barssa, że, dla dopilnowania interesów jego ojczyzny, uznaje potrzebę wysłania agentów polskich do Kopenhagi, Stockholmu i Konstantynopola. Na prośby obu grup emigracyjnych rolę agenta w Konstantynopolu przyjął przebywa-

jący w Wenecyi Michał Ogiński, w r. 1791 poseł polski do Holandyi, ostatni podskarbi wielki litewski. Dla komunikowania się z rządem francuskim i kierowania akcją agentów polskich grupa paryska wybrała z pośród siebie Deputację, do której weszło pięciu wybitniejszych uczestników ostatniego powstania: Dyonizy Mniewski, Gabryel Taszycki, Romuald Giedroyc, Karol Prozor i Franciszek Dmochowski.

I. Akt zawiązania Deputacyi¹⁾.

Wpóśród największych nieszczęść niegodzi się rozpaczać o ojczyźnie. Dalecy my jesteście od przypuszczenia do serc naszych tak smutnego uczucia. Straciliśmy ją wprawdzie nateraz, a z nią wolność, bezpieczeństwo, szczęśliwość; lecz pochlebiamy sobie, żeśmy dostatecznie okazali, iż nie byliśmy niegodni to wszystko zachować, tego wszystkiego używać. Przekonani jesteście, iż ta ojczyzna, która znalazła tylu obrońców, tylu mścicieli, straconą nazawsze być niemoże. Usiłowania narodu polskiego o wyrwanie z niewoli i ocalenie ziemi swojej powinnyby ściągnąć uwagę państw obcych. Istotne ich interesa powinnyby ich do czynnych kroków za nami nakłonić. Rzeczpospolita francuska daje nam pierwsza jasne dowody, ile ją obchodzi los Polski; okazuje się czułą na przekładania nasze; braterskiem przyjęciem osładza nasze cierpienia i w pociechach, których nam udziela, wskazuje pokrzepiającą nadzieję odzyskania ojczyzny. Pomiędzy ciosami, które nasz kraj przywaliły, ten za najcięższy teraz bierzemy, że nie masz żadnego rządu, nie ma żadnego centrum władzy narodowej, która, nie mogąc dziś działać skutecznie w kraju, jako przez nieprzyjaciela opanowanym, przynajmniej czyniłaby starania u obcych w sprawie nieszczęśliwej Polski. Lecz jest naród, w którym duch wolności nie ustał; uszli z rąk nieprzyjacielskich obywatele, którzy jego część składają, a której on się zapewne nie zapiera. Czego więc teraz naród sam przez siebie, ani przez rząd swój czynić nie może, to jest ich najistotniejszą powinnością. W tem zostając przeświadczeni, abyśmy porządnie dążyli do świętego celu podźwignięcia ojczyzny naszej; abyśmy przez udzielanie, komu należy, politycznych i handlowych o kraju naszym wiadomości ściągnęli państw europejskich przyzwoitą nań uwagę; abyśmy przez ciągłą korespondencję utrzymywali ducha stałości w przygniecionych tylu nieszczęściami współziomkach naszych: my, obywatele Po-

¹⁾ Materiały do historii emigracyi polskiej w latach: 1795 — 97 zaczęliśmy z archiwum hr. Stefana Potockiego w Rosi. Składają się one przeważnie z korespondencyi patriotów, przebywających w Paryżu i Konstantynopolu, z rodakami, osiadłymi w Wenecyi. Z sześćdziesięciu kilku dokumentów większość stanowią oryginały i duplikaty, mniejszość — kopje, sporządzane na załączniki do listów. Dokumenty ważniejsze podajemy w całości; skrócenie niektórych dokonane zostało bez szkody dla wyświetlenia stosunków emigracyjnych w dobie przedlegjonowej.

lacy, przed prześladowaniem nieprzyjaciół schronieni do Francji, po wzajemnem tak sami pomiędzy sobą, jako też w ojczystej ziemi współbracią naszą i w obcych krajach zostającymi porozumieniem się, wzywamy w tym zamiarze obywatelów: Dyonizego Mniewskiego senatora polskiego, Gabryela Taszyckiego, Romualda Giedroycia generała-lejtnanta, Karola Prozora, Franciszka Dmochowskiego, aby się uformowali w Deputację i następujące im powinności przepisujemy:

1-o. Staraniem szczególnem i jedynym celem Deputacyi będzie powrót egzystencyi narodu naszego przez szczególne pośrednictwa rządu rzeczypospolitej francuskiej.

2-do. W tym widoku w dokładnych memoryałach przełoży rządowi francuskiemu: *a)* w jakim stanie oświecenia jest Polska; *b)* jakim interesem jest Francji mieć na północy naród wolny, zamożny, a dla niej przychylny; *c)* wystawi stan jej polityczny, ekonomiczny, handlowy, okazując, jakim interesem jest Porty, Szwecyi, Danii i samej Francji egzystencya Polski i jakich granic jej trzeba, aby była państwem znaczącem na północy Europy; wskaże, jakich pomocy od państw przyjacielskich do dzwignienia się potrzebuje Polska i jakie jeszcze własne ma ku temu zapasy.

3-tio. Obywatelów, z światła, nauki, cnoty, miłości ojczyzny i wolności znanych, w celu objaśnienia rządów obcych i zjednania ich pomocy dla ojczyzny naszej tam, gdzie potrzeba i okoliczności wskażą, wyszle i potrzebnymi informacyami opatrzy.

4-o. Ponieważ protekcya rzeczypospolitej francuskiej przez jej ministrów w krajach, gdzie się nasi agenci znajdować będą, jest istotnie potrzebną; ta zaś osobom, które się talentami, miłością ojczyzny i wolności zaszczycają, od rządu francuskiego odmówioną nie będzie, jak się o tem z listu du Comité de salut public pod datą 22 miesiąca thermidora roku bieżącego, do ob. Barssa pisanego, a nam komunikowanego, zapewniamy; tedy za najistotniejszą powinność wezwanym od nas obywatelom, Deputację składającym, podajemy, aby we wszystkich swych czynnościach i dawać się mających informacyach agentom naszym prawidła polityki rzeczypospolitej francuskiej, zgodne z całością, wolnością i niepodległością narodu polskiego zachowywali, nic nieczyniąc, ani czynić pozwalając, coby wprzód rządowi rzeczypospolitej francuskiej komunikowanem nie było.

5-to. Cała korespondencya agentów, do różnych miejsc wysłanych, ma być z Deputacją directe prowadzona i nie może być otwierana, tylko w komplecie.

6-o. Starać się będzie o komunikację z Polakami patryotami, tak w kraju, jak i za granicą będącymi; doniesie im o terażniejszym stanie interesów ich kraju (wyjawszy czynności, wyciągające sekretu), o zamiarach i skutkach pracy przedsięwziętej; ożywiać w nich będzie ducha patryotycznego, który lub przeciwności osłabiaćby mogły lub też intryga, korzystając w niewiadomości, od prawdziwego celu odwoździ starała się.

7-o. Jeżeli się zbierze kasa jaka na publiczne potrzeby, natenczas wybiorą trzech obywateli, ufność powszechną posiadających, do administrowania onej. Wszelka ekspens za rezolucyą kompletu prowadzona

będzie, nfc jednak ciż wybrani obywatele na partykularne swoje użytki lub pensye asygnować nie będą mogli.

8-o. Żądania, ostrzeżenia i różne myśli obywatelów Deputacya przyjmować będzie i, gdy je za użyteczne osądzi, korzystać z nich nie omieszka.

9-o. Komplet najmniej z osób trzech składać się będzie.

10-o. Protokół kolejno co dekada trzymany i na każdym posiedzeniu przez przytomnych podpisany będzie. Protokół ten służyć ma za dowód ich czynności do zdania wczasie sprawy narodowi. Wszystko stanowione będzie jednomyślnością lub większością głosów. W przypadku niejednomyślności każdy swe zdanie w protokule zapisze i podpisze.

11-o. Czas schodzenia się na posiedzenia w obiektach, jako wyżej, i inne wewnętrzne urzędnia, ku dobremu porządkowi służące, ułożeniu zupełnemu samejże Deputacyi zostawujemy.

Tę czułość i starania nasze, ku dźwignieniu upadłej ojczyzny zwrócone, aby tak współcześni i następni bracia nasi czytali; aby te kroki obywatelskiej gorliwości nosiły na sobie cechę nierozzerwanej jedności w związku i miłości braterskiej, podpisami rąk własnych stwierdzamy.

Dan w Paryżu 22 sierpnia 1795.

Xawery Dąbrowski. Kazimierz Stoszkiewicz. Józef Pawlikowski. Eliasz Tremon. Józef Lipski. Kazimierz La Roche. Emeryk Zabłocki. Gabryel Taszycki. Stanisław Lewkowicz. Józef Meier. Romuald Giedroyć. Tomasz Maruszewski. Ignacy Jasiński. Seweryn Wyszkowski. Jan Dembowski. Franciszek Dmochowski. Józef Wielhorski. Klemens Liberadzki. Karol Prozor. Jan Meyer. Franciszek Barss. Józef Wybicki. Dyonizy Mniewski.

* * *

Śród grupy paryskiej powstały niesnaski. Prozor nie podzielał opinii kolegów i zerwał z nimi stosunki. Barss, powołując się na swe pełnomocnictwa z czasów insurekcyjnych, odmawiał Deputacyi prawa bezpośredniego zwracania się do rządu francuskiego w sprawach polskich. Wybicki domagał się wpływu na kierunek prac emigracyjnych. Zaraz w początkach panowania Dyrektoryatu pomiędzy czterema członkami Deputacyi a secesjonistami nastąpiła ostra wymiana listów, trwająca do końca lutego r. 1796. Kopje ich Deputacya komunikowała przywódcom grupy emigracyjnej weneckiej: Piotrowi Potockiemu, staroście szczyrzeckiemu, ostatniemu posłowi Rzeczypospolitej polskiej do Turcyi, i Stanisławowi Sołtykowi, ex-podstolemu koronnemu, posłowi krakowskiemu na sejmie wielkim, ukrywającemu się pod pseudonimem Jana Weygtynowskiego (*Veigtinoski, Veygti, Weyktinowski, Fechtynowski*).

II. Deputacya do Prozora.

Za wspólnem między nami porozumieniem się utworzoną została Deputacya, której polecane były starania, jakie się jeszcze czynić dadzą względem naszej ojczyzny. Ufność współobywatelów umieściła ciebie, obywatelu, w tem gronie, a nas chciała mieć twymi kolegami. Lecz zdajesz się usuwać od wspólnego z nami czynienia, gdy wygotowanego listu do ministra interesów zagranicznych podpisać nie chcesz. Jeżeli cię to wstrzymuje od podpisu, iż w nim znajdujesz co potrzebującego poprawy, oświadcz nam zdanie swoje, miło nam będzie z niego korzystać. Dla tego wzywamy cię na sesyę jutrzejszą do domu ob. Mniewskiego. Jeżeli dla tego nie podpisujesz, że nie chcesz więcej należeć do działania Deputacyi, nie wchodzimy bynajmniej, jakie do tego masz powody, ale winienesz nam to oświadczyć na piśmie, gdyż to nam będzie potrzebne do dania wczasie sprawy przed współobywatelami, a daj Boże — przed ojczyzną.

Dan na sesyi Deputacyi 19 listopada 1795.

Romuald Giedroyć. Dyonizy Mniewski. Gabryel Taszycki. Franciszek Dmochowski.

III. Prozor do Giedroycia.

Obywatelu! Podchlebiam sobie, że nie odmówisz mnie tej łaski, jako dawny przyjaciel, że imieniem mojem przeprosisz obywatelów Taszyckiego, Mniewskiego i Dmochowskiego, że na list ich odpisać nie mogę dla tej samej przyczyny, dla której samemu WPanu odpisać nie mogłem, to jest z słabej jeszcze po chorobie ręki. Odpowiedź ta musiałaby być detaljowana, a ja nie jestem w stanie długiego pisania, jako chory, a sekretarzów nie mam. Lecz wszystkich moich czynnościów pobudki i przyczyny w powiadaniu mojem dnia wczorajszego i dzisiaj z WPanem opowiedziałem mu ustnie, racz więc też same odnieść współobywatelom, do mnie piszącym. Nie odmawiaj mnie tej przyjaźni dla pomnożenia we mnie prawdziwych obowiązków wdzięczności, z którą i teraz mam honor zostawać prawdziwym sługą.

Prozor.

IV. Deputacya do Barssa.

Obywatelu! Wypada potrzeba dla Deputacyi mieć in originali odpowiedź Comité de salut public na notę względem wysłania agentów pod datą 22 thermidora ¹⁾. Żąda, abys jej tego pisma komunikował, które mu jutro zwrócone będzie.

Dan w Paryżu 26 ²⁾ pluviose.

D. Mniewski. G. Taszycki. F. Dmochowski. R. Giedroyć.

¹⁾ Nota na kopii tego listu, przygotowanej przez Deputacyę dla Potockiego i Weygtynowskiego: „Trzeba, żebyście wiedzieli, że tę rezolucyę nie Barss wyrobił, ale Giedroyć przez przyjaźń, którą miał z Tallienem, członkiem naówczas Comité de salut public, i nawet kopję do tej rezolucyi podał“

²⁾ Data dzienna jest mylna, skoro odpowiedź Barssa (nr V) na ten list nastąpiła 25 pl.

V. Barss do Dmochowskiego.

(14 lutego r. 1796).

Donoszę Wci, iż żadnego oryginału, który kiedykolwiek mi był od rządu pisany, wydawać ani powinienem, ani mogę... Wiadomo ci, jak mnie, że się wielkie w systemacie europejskim gotują odmiany; może przy staraniu Polaków cnotliwych i zgodnych i sposobów, jakimi ten kraj odżywić można, świadomych, zdarzą się okoliczności pomyślniejsze dla Polski, niż były dotąd. Ja z mojej strony, korzystając i z własnej wiadomości i z światła osób, które mnie zasilać i zachęcać w tej pracy mogą, będę czynił, co miłość ojczyzny po każdym z nas wymaga. Cel nas wszystkich zapewne jest jeden, troskliwość wspólna być powinna, abyśmy się nie mijali w środkach... Nie piszę do WcP., jako członka jakiegokolwiek bądź ciała oddzielnego od innych patryotów, tu będących, ale jako do obywatela, który mnie znał w kraju z moich zdań, moich czuciów i z mego charakteru, a którego szacunku nie przestałem być godnym. Do tego, jeżeli się dawniej obywatelom, tu będącym, zdało dobrze czynić przez Deputację, dziś też Deputacja zdaje się im niepotrzebnem ścieśnieniem w czynieniu o rzecz publiczną.

25 pluviöse r. IV.

F. Barss.

VI. Dmochowski do Barssa.

(15 lutego r. 1796).

Pisziesz WcP., iż żadnego oryginału wydawać ani powinienes, ani możesz. Ja temu nie wierzę, — chyba nie chcesz; wszakże nie byłbyś na tej komunikacji nic stracił, bo ci przyrzeczono natychmiast żądane pismo powrócić... Nie przeczę, iż każdy patryota ma prawo podawać widoki względem swej ojczyzny; ale gdy każdy czynić będzie oddzielnie, obawiać się należy, abyśmy babilońskim nie gadali językiem. I to było powodem do utworzenia ciała Deputacji, która nie jest oddzielna od patryotów, jak WcP. mówisz, ale od nich wybrana i upoważniona. Dowcipna jest bardzo WcPana restrykcyja względem Deputacji; ale czy nie stawia go w kontrydycyi z samym z sobą, gdy troskasz się, abyśmy się nie mijali w środkach, a ciało, utworzone w celu jednostajnego działania, poczytujesz za niepotrzebne ścieśnienie w czynieniu o rzecz publiczną? Do tego ta restrykcyja nie jestże samego tylko WcPana wynalazkiem? Ja przynajmniej nie słyszałem żadnego z patryotów, tu będących, któryby zaprzeczał bycia Deputacji i czynić chciał osobno. Wreszcie, czy WcP. uznajesz, czy nie uznajesz Deputację (luboś sam na nią wotował i pisał się), pełni ona swoje obowiązki, zda wczasie sprawę z swych czynów i w tym momencie działania jej są ważniejsze i dalej posunięte, aniżeli dwuletnia dyplomatyka WcPana. Uboczne jego kroki taki zapewne skutek mieć będą, jak to, coś dotąd czynił, i przekonają, że nie należysz do grona tych zgodnych Polaków, przy których staraniu, jak sam piszesz, zdarzą się lepsze okoliczności dla Polski. Wmawiając gwałtownie dla siebie szacunek, przymuszasz mnie, iż mu się w tej mierze otwarcie wynurzę. Uważałem ciągle WcPana

rozumowania w Lipsku, w Dreźnie i tu w Paryżu; widziałem go ustawnie chwiejącym się i zmiennym. Człowiek, niemający pewnych pryncypjów w zdaniach, a mający wielkie o sobie rozumienie, które najwięcej przeszkadza do gruntownego postępku, nie może pozyskać szacunku.

26 pluviöse r. IV.

Dmochowski.

VII. Odezwa zbiorowa do Deputacyi.

Obywatele! Kiedy miłością ojczyzny zagrzani, uchodząc przed przemocą i prześladowaniem, tuśmy stanęli, każdego w szczególności był zamiar starać się o poprawę losu i stanu kraju naszego; w tym odmiecie rzeczy zdało nam się, iż potrzeba było utworzyć pomiędzy nami ciało, któreby w imię Polaków działać mogło, i dla tego z was, obywatele, Deputacyę nominowaliśmy. Dziś, kiedy taż Deputacya nietylko, że się w niczem z nami nie znosi, ale członki jej używają w swych pismach tonu poniżającego, tonu, który do ludzi, równe z siebie ofiary czyniących, używanym być nie powinien; osądziliśmy za rzecz potrzebną uznać też Deputacyę, od nas utworzoną, za żadną i nieważną. Przykład tyłu odmian gwałtownych w rządach, od wieków stojących, niepowinien was bynajmniej zastanawiać, że własną naszą robotę kasujemy. Miło nam będzie słyszeć, kiedy z was, obywatele, każdy w szczególności potrafi co zrobić dla naszej ojczyzny, a, znając wasze poznanie rzeczy, pewni jesteśmy, że, przestając czynić w imię nasze, nie przestaniecie pracować dla dobra tejsze ojczyzny.

20 lutego 1796. Paryż.

F. Barss. J. Wielhorski. Jan Meyer. Maruszewski. Lewkowicz. Seweryn Wyszkowski. Wybicki. Broniec. Prozor. Dembowski.

VIII. Odpowiedź Deputacyi na odezwę zbiorową.

Obywatele! Nadto są wam wiadome pobudki, dla których wspólnie uznaliśmy potrzebę zrobienia pewnego wyboru osób z pomiędzy siebie, któreby się zatrudniały staraniem o pomoc dla naszej ojczyzny. Podobało się wam z wielu innymi, dziś nawet nieprzytomnymi, powołać nas do tej powinności i już odtąd znaleźliśmy się w ścisłym obowiązku wszystkich zażywać sposobów, abyśmy i waszemu zaufaniu i naszemu powołaniu zadosyć czynili. Obywatel Prozor, wzywany przez nas, niechciał podówczas zapuszczać się w niepewną pracę. My zaś nie odstręczyliśmy się od czynienia tego, co na nas woła współobywatelów w akcie zawiązania Deputacyi włożyła, i przekonaaliśmy się własnym doświadczeniem, że cierpliwość największe trudności z czasem zwyciężyć może. Na list wasz tyle tylko odpowiedzieć nam wolno, iż w tym momencie żądać zejścia z zaczętego toru roboty byłoby grzechem przeciw ojczyźnie. Znamy was, obywatele, iż byście i wy ostatniego waszego kroku nie zrobili, gdyby natura interesu pozwalała otwarć się w tym czasie komunikować. Nie pozostaje nam,

jak tylko wzywać was imieniem dobra publicznego, abyście, niezajmując się partykularnymi urazami, nieprzyzwoicie do ogółu obróconemi, chcieli pojednoczyć umysły i serca z bracią i współobywatelami, którzy wiernie i skutecznie swemu odpowiadają powołaniu. Zgoda i jedność zawsze i w każdym miejscu powiększać będzie konsyderację dla nas wszystkich.

W Paryżu 3 ventose (22 febr. 1796).

D. Mniewski. G. Giedroyć. F. Dmochowski. G. Taszycki.

IX. Odezwa zbiorowa do Deputacyi.

Obywatele! Odebraliśmy list wasz odpowiedni naszemu, którym donieśliśmy wam, że pomiędzy kilkudziesiąt nieszczęśliwych ofiar, uszłych przed przemocą nieprzyjaciela, oddzielnego ciała znać nie chcemy... Powiadacie, że kasować Deputacyę dziś jest grzechem przeciw ojczyźnie; takiego rodzaju wymówki nie nam, ani też od was czynione być mogą. Każdy z nas według możności starał się dać dowody swego przywiązania do ojczyzny; w działaniach waszych być nie mogą rozpoczęte takiej natury roboty, którychbyście wy nam komunikować nie mogli. Szanujemy wasz sekret i bynajmniej wiedzieć go nie pragniemy. Nie zarzucajcie nam, aby do tego kroku partykularności nas miały przymusić; znana nam jest droga, którą partykularności, krzywdzące ludzi honoru, poszukiwane być powinny. Deputacyę w tem miejscu mamy za rzecz nieprzyzwoitą i tej znać wcale nie chcemy, która gdy będzie działać pod tem nazwiskiem, rząd tutejszy uwiadomić nie omieszkamy.

W Paryżu 26 lutego 1796.

Seweryn Wyszkowski. Jan Meyer. Wybicki. Maruszewski. Jan Dembowski. Prozor. Lewkowicz. F. Barss. J. Wielhorski. Broniec.

* * *

Po wyprawieniu w końcu lutego r. 1796 generała Giedroycia w celach agitacyjnych na Litwę, Deputacya składała się tylko z trzech członków: prezesa Mniewskiego, Dmochowskiego i Taszyckiego. W porozumieniu z Dyrektoryatem układała plany związania konfederacyi generalnej polskiej, zamierzała organizować armję na granicy tureckiej, wysłała na Wołoszczyznę Ksawerego Dąbrowskiego. Gdy Deputacya wierzyła w skuteczność nowego powstania, opartego na uruchomieniu przez Francję Danii, Szwecyi i Turcyi, przeciwnicy, z Barssem, Wybickim i Prozorem na czele, zabiegali około zjednania dla sprawy polskiej Prus. Wybicki w broszurach: *Kościuszeko au peuple français* i *Aperçu politique* wykazywał korzyści, jakieby wynikły, gdyby Fryderyk Wilhelm II z ziem polskich, przyłączonych do jego państwa, utworzył

osobne królestwo pod berłem członka rodziny Hohenzollernów. Wypracowano w tym duchu memoryały dla Dyrektoryatu. Wybicki w tajemnicy przed Barssem, z wiedzą jednego tylko Prozora, prowadził pertraktacje z posłem pruskim w Paryżu, Sandozem. Od grupy weneckiej, do której oprócz Potockiego i Weygtynowskiego należeli: generał Franciszek Ksawery Łażniński, Kajetan Nagórski, Tadeusz Wyssogierd, Janicki, Wyrwicz i kilku innych, żądano dostarczenia funduszków i wysłano po nie Jana Dembowskiego. W sierpniu r. 1796 Prozor komunikował Potockiemu rezultaty konferencji Wybickiego z Sandozem.

X. Prozor do Potockiego.

(11 sierpnia r. 1796).

Czas nadchodzi, moment się zbliża, gdzie trzeba być wszystkim nam czynniejszymi, gdzie trzeba bliżej i ściślej z Francuzami komunikować się, gdzie niektórych przyjaźni trzeba robić, a my tu wszyscy prawie razem, złożywszy się, nie jesteśmy w stanie dać obiad na kilka osób. Zmiłuj się, szanowny obywatelu, przyspiesz ten moment przysłania pieniędzy, wszak nie czyniliśmy żadnej o to rek wizycyi, gdy nie było realnej i rzeczywiście istotnej potrzeby. Jeżeliby ci, w których rękę złożone są te pieniądze, przez zbytnią skrupulatność lub źle zrozumianą ekonomikę robili trudności,—ja zaręczam, nie moim majątkiem, bo już go nie mam, ale mojej żony, której oddany,—niech przysła na moje ręce; jeżeli kiedy grosz nawet jeden będzie nie na publiczny obrócony interes, ja w dubelt powrócę. Złożone pieniądze kiedyż lepiej i przyzwoiciej mogą być użyte, jak teraz; pora ta, opuszczona, wiekami nienadgrozone przyniesie szkody. Trzebaż, żeby interes upadał ojczyzny dźwignienia dla niedostatku niewielkiej kwoty pieniędzy; za cóż ich przeznaczeniu nie poświęcić? Izaliż ten jest zostawiony los Polakom, aby sami siebie zamiast ratunku w ostatnią pogrążali przepaść? Powtarzam raz jeszcze prośbę, nie za sobą, ale za ogólnym interesem. Czekam z utęsknieniem najprędzszego skutku.

XI. Prozor do Potockiego.

(14 sierpnia r. 1796).

Dnia wczorajszego był Wybicki u Sandoza, który bardzo otwarcie tłumaczył się i powiadał, że na onegdajszej (konferencji) z Dyrektorium przekładał: Najprzód, że trzeba, pokąd pod bronią jest Francya i strachem panicznym napełnia całą Europę, aby zrobiła systema i ogłosiła go publicznie względem północy; celem tego systema powinna być Moskwa, aby przewagą swoją nie zniszczyła państwa tureckiego; a stąd konsekwencya, że trzeba podnieść naród pośredniczy między Moskwą i Portą. Powtóre: pokąd takiego systemu nie ogłosi Francya i nie

oświadczy się go utrzymywać, inne narody milczeć muszą; szczególnie Prusak, żeby nie był zgnębionym przez Moskwę, będzie obligowanym trzymać się systemu menażowania. Po trzecie: że pewnymi być powinni, iż cesarz niebardzo dba o zająowane kraje, bo w nadgrodzie tego musi mieć sobie zapewnione Mołdawię i Walachję od Moskwy, a od Anglii pieniądze. Dodał, nakoniec, że Rewbell i Carnot niezmiernie to dobrze przyjęli, uczuli i są w takich sentymentach, a codzienne ich zwycięstwa zbliżą zapewne te systema, o które dwór berliński nalegać nie przestaje i w tem znosi się z Danją. Jeżeli teraz cokolwiek wstrzymuje Francję do robienia tego systemu względem północy, to zatrudnienie Niemcami, gdzie wielkie reformy nastąpią, biskupstwa będą sekularyzowane. Wybicki mu przełożył, że Moskwa, która polskiego utrzymuje króla i pod karami zakazała mówić, że jest detronizowany, a to żeby go wczasie wystawiła przeciwko systematowi francuskiemu i pruskiemu, pierwsza sprężyna jej machiawelstwa będzie umysł rozjątrzać Polaków przeciwko Prusakowi, znajdzie do swego spisku gotowych Branickich; przekładała się zatem potrzeba, iż Francya z Prusakiem wczesnie powinni mieć osoby zapewnione, których charakter i ufność w narodzie stawioneby były w opozycyę, i tym końcem nominować trzy osoby: Małachowskiego, ciebie, obywatelu, i mnie. Przyjęto to z największą konsyderacyą i oświadczone się to przełożyć rządowi francuskiemu i swojemu dworowi. Żądał, aby jak najprędzej ukończyć dzieło, w którym jest przełożenie wszystkich zaborów moskiewskich na kraju polskim, to jest dawniejszych zadnieprskich aż do ostatniego podziału. Oto masz, obywatelu, wiadomości, nie z ulicy zebrane, najpewniejsze, z których trzy wypadają aksjomata: że Francuzi do tych czas nie mieli żadnego systematu, że się teraz robi i Prusak ich do tego nagli; że my do niego wejdziemy najlepszym sposobem i że się cały formuje przeciw Moskwie. Nigdy lepiej wyjść niemożna, jak kiedy inne narody krzyczą, o naszą domagając się egzystencyę. O tobie najbardziej odwoływamy się do Barthélémy'ego ¹⁾, chciej więc, zacny obywatelu, z nim utrzymywać korespondencyę zawsze w duchu systematu Francyi z Prusakiem i zawsze tak ostrożnie, jakby się on nie domyślił, że o nim wiesz doskonale, bo inaczej całą rzecz (możesz) skompromitować, dodając, że to pruski dwór powinien podawać. Jak możesz, komunikuj to ostrożnie Małachowskiemu ²⁾ i dysponuj jego tak, aby wczesnie gotów był na ratunek ojczyzny, gdy zawołany zostanie. O tem wszystkim nikt tu z Polaków nie wie, tylko Wybicki i ja. Przypominam jeszcze raz o pieniądże, które bardzo są potrzebne. Niechby albo nam Weygt. tu do Paryża przyjechał, albo niech te przyszłe. Czekam z największą niecierpliwością na respons na wszystkie te trzy listy.

XII. Rozmowa pośta pruskiego z Wybickim, o której donosi Prozor ³⁾.

Ten, zawoławszy Wybickiego, mówił do niego, iż na konferencyi z osobami Directoire: Rewbell i Carnot, którą miał, przekładając żada-

¹⁾ Potocki utrzymywał z nim korespondencyę; parę listów B., pisanych do starosty szczyrzeckiego, przechowuje archiwum w Rosi.

²⁾ Marszałkowi sejmu wielkiego.

³⁾ Załącznik do listu Prozora z 14 sierpnia r. 1796 (nr XI).

nie króla swego, aby Francya nietylko względem Niemiec, lecz i względem północy systema swoje ogłosiła, i że tego najprzyzwoitszą porę teraz widzi, kiedy francuskie wojska są w tryumfach; że król pruski chce te systema zawczasu widzieć, aby, uważając, jakie to skutki zrobi w potencyach północnych, umiał się przygotować na poparcie onego. Wyż wymienione osoby Directoire wrzuciły mu materyę o Polsce, żądając od niego skonfidowania widoków, jakie król jego ma względnie do jej podźwignienia, i powierzając mu plan czyli myśli niektórych przez Wybickiego w *Aperçu politique*, przez niego napisanem, wyrażonych; mówił tedy poseł pruski, że interes polski, będąc w aktualnej robocie, w której nie brakuje, jak tylko ułożenia quo modo, przekonywa się, iż trzeba mu łącznie z Polakami tę rzecz deliberować, spólnie z nimi ułożyć do tego plan, dworowi swemu i Directoire komunikować się mający; dla tego żąda od niego, aby mu stosowne do tego dawał informacye, szczególnie co do ułożenia sposobów, jakimi by do tego przystąpić można. Zapytał się go nadto, co on rozumie, jakich sposobów mogłaby używać Moskwa na sprzeciwienie się temu. Na to on odpowiedział, że jeżeli Moskwa żadnej wojny innej mieć nie będzie, tedy siłę wojskową swoją całą przeciw królowi pruskiemu obróci; jeżeli zaś z innych stron ambarasowana zostanie, tedy króla polskiego i swoich przyjaciół Polaków intrygami przeszkadzać robotom pruskim będzie. Zamówił sobie Wybickiego poseł pruski do ciągłych z nim konferencyi i napisanie projektu do planu generalnego względem Polski onemu zlecił.

XIII. Barss do Potockiego.

(1 września r. 1796).

Komunikuję WcPD. z pewnością, że rząd tutejszy w układach swoich względem nowego rozporządzenia Niemiec traktuje o egzystencyę naszą z Bramą o ustąpienie naszej pustki i o utworzenie nowej ligi przeciw Moskwie, na której on ma być czele. Rzecz w tej mierze dojrzewa z większym pośpiechem, niż się spodziewać mogliśmy. W rękę naszych są sposoby dojścia wszystkich szczegółów i sprostowania krzywości, któreby plan mógł zajmować. Ale przez Bóg żywy zaklinam o skutek misyi Dembowskiego; w zwłoce jest strata i pory i rzeczy. Co najgorsze, że, oprócz opinii szkodliwej o naszej oziębłości, urwie nam się pasmo całej, do tego tak ważnego stopnia doprowadzonej roboty, jeżeli jak najprędzej nie będziemy mieli skutku. Niech nikt nie mówi, że bez tego się rzecz zrobi: ja powiadam, że prawda, ale ostrzegam, że będzie nie tak i tyle, jak być powinno i wiele być może, i nie w takiej nawet dyrekcyi, jakby sobie życzyć mogli rozsądni i gorliwi patrioci. Przysięgam na wszystko, co mam świętego, że nie o mnie, ale o rzecz idzie. Bieda mnie nie pozbawi honoru i uczciwości; raz jeszcze zaklinam o prędky skutek.

XIV. Prozor do Potockiego.

(1 września r. 1796).

Do tych wiadomości, które w przyłączającym się liście Barssa odbierasz, szanowny obywatelu, nic więcej dodać nie mogę, jak tylko

ponowienie prośb, o których skutek tyle poprzedzającymi dopraszałem się listami. Już moment prawie nadszedł, w którym trzeba być czynnym; trzeba koniecznie pieniędzy, których my grosza nie mamy. Jeżeli by kto wątpił o potrzebach tego, najlepiej będzie niech sam przyjedzie; rozsądnie i bez parcjalności patrząc, będzie świadkiem tej pewności, że bez tego interes ojczyzny upadnie. Przełoż, szanowny obywatelu, potrzebę tego komu należy i zdeterminuj jego do tej ofiary, żeby tu przyjechał¹⁾, o co najusilniej upraszam. Przez gorliwość odmówić tego nie może; będzie bliżej patrzył na obrót rzeczy i razem oględny szafunek pieniędzy, które poruszone nie będą, tylko w istotnej potrzebie. Najniecierpliwiej czekam na uwiadomienie, jeśli listy moje, dawniej posłane, doszły rąk jego.

* * *

Deputacya, którą z grupy paryskiej uznawali: Józef Pawlikowski, Józef Meier, Emeryk Zabłocki, Klemens Liberadzki, Komorowski, nie rezygnowała ze swego systemu pomimo przechylenia się Szwecyi na stronę Rosyi. Liczyła na Turcyę, którą mieli pobudzać do akcji przeciwko Rosyi ministrowie francuscy w Konstantynopolu: najprzód Verninac, a od października r. 1796 Aubertdu-Bayet. Poczytując się za władzę narodową prawowitą, Ogińskiego, przebywającemu w Konstantynopolu, zabraniała komunikacy z Barssem. Wyjednała dla się autoryzacyę klubów krajowych; związek tajemny galicyjski, utworzony pod nazwą konfederacyi krakowskiej, w akcie z 6 stycznia r. 1796 uznawał jej prawomocność²⁾ i wysłannikom swym do Konstantynopola, Rymkiewiczowi i Jabłonowskiemu, polecił porozumiewać się z nią, jako z władzą narodową. Pomysły polityczne Wybickiego Deputacya zwalczała szeregiem broszur, pisanych przez Dmochowskiego³⁾. W listach do grupy weneckiej, do Ogińskiego i Rymkiewicza przedstawiała przeciwników jako samolubnych intrygantów, kompromitujących sprawę polską wobec rządu francuskiego.

XV. Deputacya do Potockiego i Weygtynowskiego.

Obywatele! W poprzedzających listach wytłómaczyliśmy się zupełnie ze wszystkich kroków naszych. Jeżeli to tłómaczenie nie jest

¹⁾ Mowa o Weygtynowskim, któremu tajemne organizacye krajowe dostarczały funduszów na popieranie sprawy polskiej za granicą.

²⁾ „Oświadczamy, że uznajemy naszą Deputacyę, ustanowioną w Paryżu, i zależnych od niej agentów, jako legalnie ukonstytuowanych“. (*Pamiętniki M. Ogińskiego*. Poznań, 1870, II, 124).

³⁾ *Idées sur la Pologne et sur les suites que doit avoir le partage de ce pays*. Paris, 1796. Autor F. X. D. Warda.—*Réflexions sur une brochure intitulée: Kosciuszko au peuple français*. Paris, 1796. Autor F. X. W. D. réfugié polonais, auteur de l'écrit intitulé: *Idées sur la Pologne*.

jeszcze dla was dokładne, posyłamy wam kopje papierów¹⁾, z których się o początku niesnasek doczytacie. Nie nas więc odtąd zachęcać będziecie do zgody, którzy ją najusilniej utrzymywać chcieliśmy; ale ludzie, którzy, niezastanawiając się, z jaką powagą, z jaką jednostajnością postępować należy w oczach obcego rządu, radziby wszystko burzyć i odmieniać podług swoich momentalnych namiętności. Niechaj ichmość cofną swoje kroki, a będzie zgoda. Niech zawierzą, że my nie zdradzimy ojczyzny; że w gorliwości, w chęciach dobrych, w oświeceniu możemy się z nimi porównać. Jeżeli inaczej nie chcą się godzić, tylko żeby ich przybrać do grona Deputacyi, nie maszże w tem więcej ambicyi, niż obywatelstwa? My przekonani jesteśmy, iż takowy dobór nie tylkoby nie pociągnął żadnych dobrych skutków, aleby sprawił najgorsze. Coby sobie rząd pomyślił, widząc takową zmianę? Coby sądził o nas samych? Możnaż wprowadzać nowe osoby, nietłómacząc mu tego potrzeby? Po co przydawać więcej osób tam, gdzie rzeczy powinny być czynione w największym sekrecie i gdzie ten sekret najmocniej rząd zaleca? Deputacya jest w swojej zupełności. Jeżeli się usunął ob. Prozor, do niego osądzić należy co uczynił i co mu uczynić wypada. Z przyłączonych papierów przekonacie się, że nie tylko Deputacya wzywała go urzędownie do wspólnego czynienia, ale że ob. Giedroyć, w ściślejszej z nim żyjący przyjaźni, użył wszystkich sposobów, aby go zwrócić od nieprzyzwoitego oddziału. Za cóż się dał uwieść intrygantom? Jakbyśmy nawet mogli ubarwić przed rządem tę jego niestateczność, jeśli jeszcze pisał się na jakich oddzielnych podawaniach z Barssem i Wybickim? Co do ob. Giedroycia, ten jak był, tak jest członkiem Deputacyi i wysłany od nas został²⁾ za wiadomością rządu. Przestańcie nam gadać o tym mniemanym agencie. Nie był nim Barss nigdy. W akcie, tworzącym Deputacyę, którego kopję złożyliśmy ministrowi, nie masz wzmianki o agencji, i żadnym sposobem nie wypadało w piśmie urzędowym wspominać o tem, czego śladu nie masz we wszystkich podawaniach, które czynione były do rządu francuskiego przed wybraniem Deputacyi³⁾. Jeżeli wzywaliśmy Barssa do wspólnej pracy, to nie dla tego, żeby był agentem,—bo ani rząd insurekcyjny nie dał mu tego charakteru, ani on sam, mimo przysłanych mu blankietów, wzięść go na siebie nie śmiał, ani rząd francuski na jeden moment nie

¹⁾ Mowa o listach polemicznych od 19 listopada r. 1795 do 26 lutego 1796 (nr II—IX).

²⁾ Na Litwę (*Pamiętniki M. Ogińskiego*. II, 103).

³⁾ Nie zgadza się to z prawdą. 15 thermidora r. IV (2 sierpnia r. 1795) grupa paryska wystosowała do Komitetu ocalenia publicznego notę w sprawie wysłania agentów polskich do Konstantynopola, Stockholmu i Berlina. „Prośbą jest zacząć szczególną, ażeby rząd Rzeczypospolitej francuskiej Polaków, na miejsca wspomniane wysłanych, oddał pod protekcję ministrom swoim, respective tych dworów, i onym podług wypadających okoliczności pozwolił konfidencyonalne podawanie pism. stan. potrzebę i interesa Polski wyluszczać... Żeby zaś żądania nasze tem skuteczniejszą ufnosć w rządzie Rzeczypospolitej francuskiej, jako noszące cechę woli publicznej, zyskiwały, za wspólną naszą zgodą wybraliśmy ob. Prozora, aby ten łącznie z *agencją* u Rzeczypospolitej francuskiej czynił i żądania nasze podawał“. Kopję tej noty, w której jest mowa o agencji, Prozor komunikował Potockiemu i Weygtynowskiemu.

uważał go w tym charakterze, — ale jedynie dla dobra pokoju i żeby odsunięciem nie drażnić człowieka, który nie przestawał sobie imagi-
nować, że czemsic być powinien. Ponieważ mimo tego względu, który
czuć i cenić należało, odsunął się, nie jestże w tem jego własna wina?
Chciejcie nam wierzyć, że na jego oddaleniu wcale nie straci oj-
czyzna. Wiemy, co to jest za projekt, który ułożył Wybicki; z tego
jednak, co nam doniósł ob. Ła...¹⁾, sądzymy, że Polak dobry nie może
być porywczym w podawaniu onego i, co do nas, oświadczamy, żeby-
śmy się na niego nie pisali. Tenże Wybicki chciałby gwałtem mieścić
się w Deputacyi. Ale za cóż tak mało ufności ma w kraju i dobrej
opinii u swoich współziomków, usłych za granicę, że nie był wybrany?
Odbieramy nawet względem niego ostrzeżenia z Wielkopolski. Oświad-
czają obywatela, a obywatele cnotliwi i oświeceni, iż nigdy do takiej
roboty należeć nie zechcą, którąby kierował Wybicki. Wspominacie
w listach waszych o kopii aktu Deputacyi: nie wiemy, kto ją wam prze-
słał, a pamiętamy, że od nas tego pisma nie mieliście. Dla tego przy-
łączamy wam prawdziwą kopję aktu, jaki był ostatecznie ugodzony, po-
prawiony i przez nas Directorium oddany²⁾. Była i jest tego potrzeba,
abyście tu przyjechali. Oświadczyliście sami tę chęć; my wystawiliśmy
ją przed rządem w postaci interesującej. Nie możecie się nadto prędko
pośpieszyć.

To jest nasze szczere i ostatnie tłómaczenie na wasze uwagi
względem zgody. Dzielimy w tej mierze wasze sentymanta obywatel-
skie, ale chcemy, aby to nastąpiło bez zepsucia rozpoczętej i dotąd do-
syć szczęśliwie ciągnącej się negocyacji. Spodziewamy się, iż tyle spr-
awiedliwości mieć będziecie, iż nas nie posądziecie o zbytne przywiąza-
nie do naszych miejsc, o chęci odsuwania drugich; ale owszem przy-
znacie, że, zmieniając sposób czynienia, wprowadzając nowe osoby bez
żadnych słusnych powodów, możemy obudzić podejrzliwość rządu
i nietylko nic nie naprawimy, ale i to, co jest, zepsujemy. Prosimy,
aby te wyrazy naszej szczerości obywat. Le...³⁾ przesłane były. Poda-
liśmy tu notę w objęciu najważniejszym⁴⁾: uczynione są nam dobre
nadzieje. Gdy szczęśliwy nastąpi skutek, donieść wam o tem nie omie-
szkamy. Zdrowie i braterstwo.

Dan na sesyi Deputacyi 30 sierpnia 1796.

48, 50, 135, 63, 34, 44, 31. 37, 42, 31, 35, 49, 41, 44, 31. 68, 37, 40, 34, 39, 40.
49, 41, 44, 31⁵⁾.

¹⁾ Łażniński z Wenecyi.

²⁾ Kopję tę podajemy wyżej (nr I).

³⁾ Prawdopodobnie Stanisławowi Leszczyńskiemu, obywatelowi galicyj-
skiemu.

⁴⁾ Deputacya 15 sierpnia r. 1796 prosiła Dyrektoryat o ułatwienie emi-
grantom polskim sposobu zbrojnego wkroczenia do Polski przez Saksonję.
Ułatwienie to miało polegać na pozyskaniu neutralności Prus i na pobudzeniu
Turków do działań zaczepnych przeciwko Rosyi (Kraushar. *Barss.* Warszawa.
19 4, str. 294).

⁵⁾ Taszycki. Mniewski. Dmochowski.

XVI. Deputacya do Ogińskiego¹⁾.

Obywatelu! Odebraliśmy list twój pod nr. 9 i 10, pierwszy pod datą 1-0, drugi pod datą 14-0 julii. Ile przeszłe twoje doniesienia były dla nas pocieszające, tyle ostatnie zasmuciłyby nas mogły, gdyby wolno było Polakom poddawać się rozpacz. Bardzo rzecz naturalna, że przemoc, którą wzięła Moskwa nad gabinetem stockholmskim, przerazić musiała Turków i ostudzić ich zapał do wojny. Opuszczeni zostali od sprzymierzeńca, który... jeden miał z nimi interes opierać się olbrzymiskim Moskwie zamysłem. Wyrzucić ci trudno, jak rząd francuski obrażony był tem podłem poddaniem się Szwedów... Bardzo jednak słabo myśleliby Turcy, gdyby dla tego mieli ręce opuszczać. Im więcej wzmagają się Moskwa i przez zabory i przez rozszerzanie swojej influencyi do rządów obcych, tem większe dla nich grozi niebezpieczeństwo. Odstąpienie Szwecyi powinny być dla nich nową pobudką, aby się stawali Polskę podźwignąć. My oczywiście tu postrzegamy, iż postępki Szwedów niemało się przyczynił do powiększenia gorliwości rządu francuskiego względem interesów Polski, ponieważ przez nią tylko Francya może mieć wpływ swój na północy... Już zapewne wiedzieć musisz o przymierzu zaczepnem i obronnem, które świeżo między Hiszpanją i Francją zawarte zostało. Spodziewać się należy, iż do tego związku i inne mocarstwa niezadługo przystąpią. Powszechnie tu mówią, że podobny aljans układa się między Francją i Prusami. Mamy nawet z niepodejrzanych źródeł wiadomości, że ten aljans albo już jest podpisany, albo bliski podpisania. Skoro się to uskuteczni, wątpić niemożna, aby do niego Turek wezwany nie był, a zapewne nie jest tak ciemnym w swoich własnych interesach, aby go się nie chwycił, jako jedyne go środka, którym od wiszącej zguby ocalić się może. Takim sposobem uformowałaby się kontrkoalicya bardzo silna przeciwko Moskwie, Austrii, i Anglii i my byśmy sobie nieplonnie obiecywać mogli, że w niej nasze zbawienie znajdziemy.

Przełożywszy te nadzieje, jakie nam czyni widok formujących się nowych związków w Europie, przystępujemy do opisanja ci, w jakim stanie czynności są nasze przy rządzie tutejszym. Wiesz dobrze, że Deputacya od kilkunastu osób, znajdujących się w Paryżu, wybrana była. Ta mała liczba upoważniających, którzy wkrótce swoje cofnęli podpisy, nie mogła jej dać tyle znaczenia, aby wzięła na siebie charakter osób, tymczasowo zastępujących władzę narodową, i porozumiewanie jej z rządem bardziej pozyskane było przez charakter i sentymenta osobiste, niż przez umocowanie, dane im od kilkunastu podpisów. Daliśmy uczuć współobywatelom, w kraju będącym, potrzebę przysłania nam obszerniejszej i zupełniejszej autoryzacyi, która w oczach rządu reprezentacyjnego musiałaby sprawić przyzwoitą uwagę. Przesłali nam obywatele takową autoryzacyę, złożyliśmy ją ministrowi i Directorium, na którego umyśle zrobiła zastanowienie, jakiegośmy się spodziewali. Piszesz nam, co też i w liście obywatela generała R...²⁾ czytamy, że

¹⁾ List ten odebrał w Konstantynopolu Rymkiewicz 15 stycznia r. 1797.

²⁾ Rymkiewicza

obywatela...¹⁾ zrobili akt z uznaniem i upoważeniem (*sic*) Deputacy i że to pismo przywieść miał do Wenecyi obywatel...²⁾ Słyszeliśmy o tem, ale dotąd nie odebraliśmy tego aktu³⁾, który, gdyby przysłany był, służyłby za nowy dowód rządowi Francyi, iż Polacy, łącząc się wszyscy jednym węzłem, godnie się gotują do wielkiego dzieła odrodzenia swojej ojczyzny.

Byłeś uwiadomiony, obywatelu, iż wysłaliśmy agenta do Berlina w osobie obywatela Led...⁴⁾. Złożona od nas dla niego autoryzacya i instrukcyja na ręce ministra interesów zagranicznych oddana była temu obywatelowi przez posła Francyi w Berlinie. Ale zawiedliśmy się na mniemaniu, któreśmy o nim powzięli. Nietylko nie pełnił swej powinności, ale to, co mu było zalecone pod największym sekretem, powierzał lada komu i mieliśmy przyczynę obawiać się, aby punkta instrukcyi naszej nie dostały się do Grodna. Odwołany zatem został, cofnięte mu papiery; jakoż misya tak delikatna potrzebowała człowieka z większem doświadczeniem, a osobliwie z czystą chęcią i talentami, jak nam to wszystko złączone miło jest w twojej widzieć osobie. Porozumiawszy się z rządem, za wyraźną jego radą wysyłamy nowego agenta do Berlina. Dał nam sam minister człowieka, z najlepszymi będącego intencjami dla Polski, znanego pierwszym osobom w Berlinie i mającego doskonałą wiadomość obrotów dyplomatycznych. Układamy dla niego instrukcyę i autoryzacyę, którą na mocy, jaką mamy od współobywateli, podpiszemy. Skoro się rzecz ukończy, nie omieszkamy ci donieść. Jest także naszą myślą posłać ci podobną autoryzacyę, jaką dajemy agentowi do Berlina, z przyłączeniem stosownej instrukcyi i z wyrobieniem powtórnych zaleceń dla Aubert-du-Bayeta, aby całym swoim kredytem wspierał twoje czynności; ale rzecz tę dopiero wprowadzimy, ukończywszy zupełnie interes berliński. Czytaliśmy list twój do Ver...⁵⁾, w którym z równą czułością, jak mocą wyraziłeś przyczyny zdolne skłonić Turka do dania wsparcia walecznym współziomkom naszym. My z naszej strony nie przepomniemy wystawić ministrowi biednego losu tych zacnych ofiar wolności polskiej. Może przecież znajdą dla siebie względy, których tak są godni, póki ich na łono swoje nie wezwie ojczyzna. Umiemy szacować delikatność twego postępkę, żeś Barssowi na list jego nie odpisał. Donosimy ci o tym człowieku, iż on tu nigdy nie miał charakteru agenta, bo ani od rządu polskiego nie był upoważniony, ani od Francyi uznany..

Paryż, na sesyi Deputacyi 1796, 22 septembris.

Zacnego Sarmatę⁶⁾ wszyscy serdecznie ściskamy. Posyłamy ci dwa pisma: jedno *Idées sur la Pologne*, drugie *Réflexions etc.* Napisał tu Wybicki odezwę pod tytułem: *Kościuszkę do ludu francuskiego*

¹⁾ Galicyjscy.

²⁾ Nazwisko niepodane.

³⁾ Porów. nr XVII.

⁴⁾ Leduchowskiego.

⁵⁾ List Ogińskiego do Verninaca z lipca r. 1796 (Chodźko, *Histoire de légions polonaises*. Paryż. 1829, t. I, str. 364. — *Pamiętniki M. Ogińskiego*, t. II, str. 145).

⁶⁾ Wojciecha Turskiego.

w której przez fałszywe rozumowania, a fałszywsze jeszcze opinie, naraził sławę tego cnotliwego człowieka. Osądziliśmy za rzecz potrzebną nie zostawiać bez odpowiedzi takowego pisma, które pióru polskiemu nie czyniło honoru, a w opinii tutejszej mogło być szkodliwe dla Polaków.

XVII. Deputacya do Rymkiewicza.

Obywatelu! Z największem ukontentowaniem odebraliśmy twoją odezwę. Lubo z całą Polską dzieliliśmy o tobie mniemanie, na jakie sobie przez twoje talenta, miłość ojczyzny, czysty patryotyzm i znakomite zasługi w ostatniej rewolucyi zarobiłeś; list twój atoli dał nam jeszcze większe wyobrażenie o charakterze twej duszy i wyrazy twoje, godne Polaka, godne republikanina, nowym zapalem serca nasze przejęły. Prawda, iż podobno żaden naród do tak wielkiego nieszczęścia nie był przyprowadzony, w jakim się dzisiaj Polacy znajdują; lecz pierwszy krok do wydobycia się z tej przepaści jest przeświadczenie, że w niej nazawsze pochłonięni być nie możemy. Wyrażasz twój smutek, obywatelu, iż zamiast rzeczywistości ledwie słabe widzisz dla nas nadzieje ze strony Turków. Ale zbliża się moment, w którym oni silniejszą determinacyę wziąć muszą. Związki polityczne Francyi co raz się więcej rozszerzają i zapewne łańcuch ich dosięgnie Porty. Oświadczysz obywatelowi Jabł...¹⁾ od nas szacunek, należący się jego talentom i obywatelstwu. Akt, uznający Deputacyę²⁾, o którym nam wspominać, w oczach rządu tutejszego przyczyniłby się do utwierdzenia w nim opinii o zaufaniu, jakim obywatele Deputacyę zaszczycać raczą. W rządzie wolnym wyraz woli obywatelów jest rzeczą bardzo szanowną. Ale zatrzymajcie go u siebie, może on być przydatny dla obywatela O... My powtórzymy żądania nasze do Wenecyi, aby nam był przysłany³⁾. Zdrowie i braterstwo.

Paryż, 1796, 22 septembris, na sesyi Deputacyi.

Dyonizy Mniewski. Gabryel Taszycki. Franciszek Dmochowski.

P. s. Donosimy wam, iż z G...⁴⁾ żadnych nam nie przysłali dotychczas pieniędzy, a interes koniecznie wymaga ekspensy.

XVIII. Mniewski do Rymkiewicza⁵⁾.

(24 września r. 1796).

Nie potrafię znaleźć wyrazu dostatecznego na określenie pociechy, jaką mi twój list przyniósł, pod datą 26 junii pisany; to mi tylko jest żaloso, że mnie tak późno doszedł. Kochany i szanowny przy-

¹⁾ Jabłonowskiemu, towarzyszowi Rymkiewicza.

²⁾ Akt konfederacyi krakowskiej z 6 stycznia r. 1796.

³⁾ Porów. nr LI, LVII i LVIII.

⁴⁾ Z Galicyi.

⁵⁾ List doszedł adresata w Konstantynopolu 15 stycznia r. 1797. Odpowiedź ob. nr LIX.

jacielu! w zgonie upadku naszego miałem najżywsze chęci z tobą wraz udania się za granicę i wspólnie szukania ratunku dla nieszczęśliwej ojczyzny; lecz wiedząc zamiary Dąbrowskiego (generała lejtenanta, czyli porucznika), dążące do wciągnięcia nas w najpodlejszą z Prusakiem czynność; zważając, iż przewodniki nasze o niczem już nie myślą, tylko aby z nas na jedną lub drugą stronę uczynić ofiarę hańby i przez to odjąć nawet sposobność szukania pomocy u obcych, nietylko przeciw najezdnikom ziemi naszej, ale nawet przeciw własnemu wyrodkom, którzy się dzielnie przykładali do jej ostatniej zguby; niespodziewając się tyle, abys w ów moment na mojej mógł przestać radzić, ile gdy krótki czas naszego zaprzyjaźnienia nie obiecywał mi, abym tak daleko na twoje mógł zasłużyć zaufanie, zwłaszcza gdy dawniej ci znajomego Dąbr... zdania sprzeciwiały się memu przekonaniu;—musiałem w takim razie poświęcić czułość najszczerszego do ciebie przywiązania i wcześniej szukać sposobu uchronienia się od niewoli, dla tego szczególnie, abym jeszcze użył wolności dla dźwignienia mojej ojczyzny. Świadkiem Prusiński i inni, ze mną uchodzący, żalu mojego, żem ciebie nie mógł mieć z sobą; najwięcej jednak troskliwy byłem, abys nie wpadł w ręce zemsty, tak już pewnej zdobyczy swojej, gdzie zapewne okrutniejszemu bez porównania podlegałbyś losowi, niż twoi koledzy, którzy dosyć zimną krwią oczekiwali tej sceny. Spokojność o ciebie wróciła mi się na Podgórzu, kiedy mój plenipotent najpewniejsze mi oddał świadectwo, żeś się szczęśliwie ocalił; chciałem wtenczas koniecznie, aby cię ściągnąć do siebie, lecz własne niebezpieczeństwo nie pozwalało użyć skutecznych w wyszukaniu cię środków, a ten niezgrabny mój plenipotent nie potrafił mnie dobrze uwiadomić, gdzieby napewne można do ciebie pisać; domyślałem się, iż jesteś bez funduszu, bo cnotliwe dusze nie umieją się łatwo zbożać, i z największą serca satysfakcją pragnąłem dzielić się z tobą moim zapasem; lecz zdarzenia tak przeciwnie nie pozwoliły mi tego ukontentowania; musiałem więc przestać na tej jedynie nadziei, że cnota twoja wszędzie znajdzie pomoc i względy. Teraz, dzięki Opatrzności, żeśmy się zeszli i chociaż nas niezmierna dzieli odległość, cel jednak naszych obowiązków łączy nas najbliżej. Tak jest, godny i kochany obywatelu! jesteśmy wraz i będziemy zawsze; jednakowe intencje i czysta bezinteresowność tę nam zawsze obiecywały jednomyślność; ale czuwajmy także wraz i śmiało ostrzegajmy cnotliwych rodaków, aby intryga domowa, kryjąca się pod maską patryotyzmu, która dotąd nie zasypia, nie podkopywała zrećnie zbawiennych usiłowań naszych. Smutne doświadczenie nietylko nas oświecić, ale i nauczyć powinno jak wiele przyczyniła się do upadku naszego własnych ziomeków chytra i sztuczna robota; ufam, że tej nie zaprzeczysz prawdy, chybabyś ją zamilczał przez delikatność, która w innych okolicznościach mogłaby być chwalebna, lecz w razie tak wielkiej wagi byłaby grzechem. Jest to moment, w którym trzeba nie tylko przyjaźni, ale nawet związać najbliższej krwi wyrzec się dla tych, którzy się okazali splamieni, nie mówić o aktualną zdradę, ale nawet obojętnością, chytrą i wszelkim sposobem przeciwników interesu naszej ojczyzny; szkodliwsi są daleko tańsi od nieprzyjaciół otwartych, bo, wsunawszy się w liczbę prawdziwych i determinowanych patryotów, zyskują wszelką zrećność obalania bądź najlepszych ratunku za-

miarów; próżnoby liczyć tysiączne, jak w dawniejszej kampanii, tak i w ostatniej rewolucyi podobne zdarzenia; są one bardzo zdolne do przekonania słabości naszej. Kraj ratowanym być nie może, tylko przez rzetelną energję; ta jedna, oczyszczona z dawnych ulomności, zjednać może prawdziwą konsyderacyę pomocników naszych; ta nas doprowadzić potrafi do istotnego szczęścia i jakakolwiek bądź do dźwignienia otworzy się pora, przyniesie nam niezawodne żądań naszych skutki; inaczej wszelkie najlepsze usiłności będą tylko sceną, której ostatni akt zanurzy nas w wiecznej bez żadnej nadziei przepaści i nacehuje pamiątką hańby i największej dla potomności wzgardy. Ufam, kochany przyjacielu, iż tych wyrazów nie weźmiesz za próżną egzageracyę; pochodzą one z serca mego; wiem, że w twojem znajdują miejsce, gdy się szczerze nad sytuacyą rzeczy zastanowić zechcesz, ile gdy ci dodam krótko, że partya ukoronowanego bałwana, przeczuwszy, że jeszcze cós do ratunku naszego otworzyć się może, obudziła się nanowo i już wszędzie te podłe narzędzia, ubarwiając się gorliwością patryotyzmu, starają się tłoczyć, aby, wczesnie wdarłszy się do nowej roboty, mogli skuteczniejsze nieprzyjaciołom oddać usługi. Ja ci przyrzekam, cnotliwy obywatelu, iż, dopóki siły moje pozwolą, z największem narażeniem życia nawet samego opierać się będę wpływowi tej śmiertelnej zarazy. Skład naszej Deputacyi jest w stałym i równym przedsięwzięciu; lecz sam przyznasz, jakie jest niebezpieczeństwo walczyć z przyzwyczajoną do najsromotniejszych podstępów intrygą, której jest szczególnem i pierwszym prawidłem czernić i podkopywać kredyt najszczerzej myślących. Już nas o tem wielorakie nauczają dowody, ale mniej na to zważam, przedsięwziętej nie chybię drogi, ani się najgroźniejszych łękam wypadków. Dotąd w źródle naszej jedynej nadziei, skąd tylko prawdziwa nasza wytrysnąć może szczęśliwość, mimo sztuczne już ich zabiegi, nie potrafili bynajmniej nadweryżyć udzielanego nam zaufania; jesteśmy bardzo pewni losu naszego i na tem możesz być zupełnie spokojnym. Spodziewam się, że wkrótce i was w tamtem miejscu zatrudnimy pracą. Cierpliwosc przykra, prawda, ale jedyne na nieszczęście lekarstwo, niech nas umacnia. Nie zrażajmy się tylko niczem, gdyby nas najmniej było; cnota zwyciężać umie najliczniejsze występki. Trzymajmy się tylko stale. Może się zadziwisz z wiadomości od Rydla¹⁾ nad obrotem rzeczy publicznej; możesz być pewnym, że ten sposób i mnie nie przypada do smaku, ale nie zrażajmy się. Wszelkie widoki, jakie tylko wskazują promyk bytu naszego, trzeba przyjmować chętnie, a dobre zupełnego szczęścia nadzieje odkładać do dalszych wypadków. Nie piszę ci nic o przytomnych tu Polakach: jest ich kilkunastu, prócz nas; między tymi siedmiu²⁾, na których czele twój faworyt Wybicki i Barss, chcą podkopywać naszą robotę; w kraju zaś do ich związku należą: Kochanowski, Linowski, Aloe, Leduchowski, Dąbrowski generał i jeszcze kilku. Emanacya ich ma wielkie podobieństwo związków

¹⁾ Pod nazwiskiem Rydla (Jan Riedel) przebywał w Konstantynopolu Michał Ogiński.

²⁾ Prawdopodobnie: Prozor, bracia Wyszkowscy: Franciszek i Seweryn, Józef Wielhorski, Adam Broniec, bracia Dembowsy: Jan i Ludwik.

z Grodnem; otóż to ci, co z nas niekontenci. Zdaje mi się, że będziesz miał dosyć; niechcę się w tej materji rozszerzać. Bądź zdrow, kochaj mnie tak statecznie, jak ja ciebie, i wierz, że do śmierci nie przestanę być twoim najprzywiązańszym przyjacielem *D. Mniewski*.

P. s. Rydlowi powiedz, że wyrzut jego w liście do Deputacyi, iż do niego sam oddzielnie pisałem, przyjąłem za sprawiedliwy i już go odtąd więcej podobną trudzić nie będę korespondencyą. Niech jednak będzie spokojny na ten raz, że ta odezwa była zgodna z myślą Deputacyi.

Najmilsza była dla mnie ta wiadomość, która mnie nauczyła o twojem schronieniu się, zacny obrońco ojczyzny; między nieszczęściami i to nazwać szczęściem godzi się, że cnotliwy obywatel potrafił ujsć z swojego kraju, a przez to ma jeszcze sposobność służenia nieszczęśliwej ojczyźnie swojej. Łączmy się węzłem cnoty, a znajmy się i różnijmy się od wszelkich tych, którzy nie chcą, jak służyć raczej partyi, niżeli ojczyźnie. Bywaj zdrow i łaskaw na *Taszyckiego*.

Nie znam cię z osoby, obywatelu, ale znam cię ze sławy. Odbierz odemnie ze wszystkimi dobrymi Polakami szacunek dla ciebie.

F. Dmochowski.

* * *

„Rząd tu,—pisał z Paryża pod koniec kwietnia r. 1796 Józef Sułkowski, — choć lubi Polskę, to o imieniu tutejszych Polaków słyszeć nie chce, wyłączając z tem wszystkiem niektórych, jako to: Mniewskiego, Taszyckiego *etc.*, a my sami tego jesteśmy przyczyną przez naszą niezgodę, przez nasze nieporozumienie się... To godne śmiechu i prawdziwie polskie sejmikowe rozdwojenie tego tylko było przyczyną, iż już wcale zwątlona reputacya Polaków do szczytu upadła. Powtarzam jeszcze, iż, oprócz niektórych słusznych ludzi, o żadnym słyszeć nie chcą“¹⁾. Waśniami paryskimi zgorzszony był Piotr Potocki. „Babilonja! — pisał 9 sierpnia r. 1796 do Ogińskiego. Czas wyjść z obłąkania. Próżno uwodzeni jesteście od zwodzących się iluzjami co do sposobu, jakim obrócić się ma koło interesów politycznych. Składanie ciała jakiegokolwiek narodowego za granicą, rady, sesye, korespondencye dyplomatyczne,—wszystko to chimery, czyste przywidzenia, bałamuctwa szkodliwe, nas kompromitujące szczególnie i rzecz publiczną. Stąd wynikają swary gorszące, stąd zawiści, stąd uroszczenia sobie i przywłaszczenia sobie od mniej licznych władzy, przewagi, sternictwa; stąd źródło intryg, impostur, suspicyi, zwodów nakoniec dla akredytowania się u was władających funduszem. Otwórzcie oczy, od-

¹⁾ Amikar Kosiński we Włoszech. Poznań, 1877, str. 311, 313

chylcie zasłonę, którą wam rzeczywistość ukrywano. Zbiór Polaków, i tu (w Wenecyi) i w Paryżu, jest nie tylko nieużyteczny, ale ze wszech miar arcyszkodliwy sprawie i wam“¹⁾.

Grupa wenecka nie usuwała się od udziału w zabiegach emigracyjnych. Weygtynowski pełnił funkcje agenta skonfederowanych obywateli galicyjskich, co nie przeszkadzało mu utrzymywać stosunków z secesjonistami paryskimi. Piotr Potocki na listy Prozora i pomysł Wybickiego odpowiedział obszernymi refleksjami.

XIX. Respons (Potockiego) Prozorowi.

(D. 18 septembra r. 1796).

Podane rządowi francuskiemu *Aperçu sur l'existence etc.*, które trafiło (jak wyraziliście) w jego systema, i stosowna uczyniona była już komunikacya F...²⁾, zawierało w sobie zwrot Polski z właściwym jej rządem i gotową legalną reprezentacyą. Nie przystałoby, nawet w przypadku zwrotu przez pacyfikacyę, domagać się od aljanta utworzenia rządu gotowego, czyli przystawać, na jaki jemu podobać się może, ani na to zgodziłyby się inne narody czyli dwory, które, przyznając nam prawo zwrotu do egzystencyi, nie mogłyby i nie chciały odłączać go od prawa do zwrotu właściwego rządu, czyli konstytucyi narodowej, lub jednego woli takie dzieło poddawać. Skarga nasza i żądanie najsluszniesze w oczach Europy są te: zabrano nam własności, zgwałcono prawa, rząd wywrócono i wydarto, co wszystko razem stanowiło naszą egzystencyę, której przywrócenia domagać się niezaprzeczone mamy prawo. Dla tego sposób zwrotu Polski, jaki wyluszczone był w *Aperçu*, jest najstosowniejszy i względem oddalenia uprzedzeń o pryncypja, które służyły za pretekst rozszarpania Polski, najtrafniejszy, a do urzędzeń wszelkich bez zamieszania wewnętrznego arcydogodny. Z zwrotem rządu narodowego zwróciłaby się reprezentacya legalna, reasumując odroczone dzieło, przyjęte od narodu, pochwalane od całej publiczności, z poprawami, któreby wymusiły, oraz którychby dozwoliły okoliczności; ta postawiłaby się w powadze i władzy właściwej, narodowi od niego już sobie udzielonej, której reprezentacya, utworzona za granicą bez istotnej legalności, tak wewnętrznie, jak zewnętrznie uzyskać nie może. Nim zaś zgromadziłyby się mogła rada narodowa w sejmie, lub gdyby nie udało się zwołać ją w sposobie praktykowanym sejmu konnego, który miałby wśród albo w bliskości obozu miejsce, marszałek sejmowy a razem konfederacki kor. z marszałkiem lit., wezwawszy obywateli ziemskich i miast dla obrony i rady, zaprosiłby zgromadzonych w czasie i miejscu wyznaczonem do wybrania konsyljarzów, czy rajców związku narodowego, którzy, podzieliwszy się na

1) Waliszewski. Ostatni poseł polski do Porty otomańskiej. I, str. XXVI. Odpowiedź Ogińskiego z 31 sierpnia r. 1796 ob. nr. XLI.

2) Prawdopodobnie królowi pruskiemu.

dykasterya czyli departamenta, zastąpiliby, stosownie do waszych myśli, sposobem legalnym i zwykłym radę tymczasową, aljantowi i innym przez pozór naśladowania rządu tymczasowego rewolucyjnego francuskiego wstręt uczynić zdolną. Aljanta związku bowiem są interesem bezpieczeństwa i zysków, nie umysłu i opinii co do praw człowieka, co do praw ludu, co do zwierzchności narodu wyższej nad panujących i co do rządu popularnego zjednoczeniem skojarzone. Rozszerzenie wolności, czyli uwolnienie ludu wiejskiego od poddaństwa i prerogatyw, namienionych w *Aperçu*, zostawić wypadu dzielności negocjacyjców i stypulacyi między rządem francuskim i królem pruskim, albo pełniłości władzy narodowej za zwrotem rządu krajowego. W tym, lub temu podobnym sposobie, mniemam, iż obywatel Barss dał objaśnienia według myśli (jak wyraża), dawniej mnie komunikowanych. Ten zaś nowy projekt, lubo, równie jak *Aperçu politique*, pełen jest światła, przezorności, myśli głębokich i chęci cnotliwych, które ograniczać okoliczności terażniejsze przymuszają, byłby z pierwszym, już podanym rządowi, sprzeczny, odrębny, przeto z postępowaniem systematycznym niezgodny, czego szczególnie w czynnościach politycznych strzedz się należy dla uchylenia opinii o niestałości przy raz przedsięwziętym systemacie i dla prowadzenia zρέcznie interesu, który jak najtrafniej i jak najdelikatniej chce być dyrygowanym w tak przeciwnych koniunkturach.

Nazwisko rady rewolucyjnej, insurekcji, powstania Polski zarówno raziłoby aljanta; nazwisko, oddawna i wszędzie znane związku czyli konfederacyi, ułatwiłoby wszelkie obojętne tłómaczenia, ile że sejm ostatni odroczony był przez konfederacyę. Prawo sejmowe niezwykło wiązać sejm agitującego się, ale dopiero następne, skąd wypada, mojem zdaniem, najstosowniejsze i nierażące nikogo nazwisko rady związkowej; hoc loco uważać proszę, że ja nie przywiązuję się do wszystkich szczegółów konstytucyi 3-o maja, której zbiegi okoliczności siłują konieczne odmiany; lecz sejm 88-o, odroczony w 92-im, mam za legalną i gotową reprezentacyę narodową, wszelkim zatrudnieniom, inkonwencyjom i zarzutom najprzyzwoiciej zagradzającą.

Wybór osób nie może ani być legalnym z istoty, ani legalności nabierać od aprobacyi rządu francuskiego, który nie przychyliłby się zapewne do tej propozycyi, boby się kompromitował; bo, naganiając Moskwie przywłaszczenie sobie mocy odmiany w konstytucyi polskiej i narzucenie gwarancyi, nie może sobie przywłaszczać jej w podobnym lub innym kształcie do przeistoczenia zasad rządowych. Nietrzeba sobie podchlebiać, żeby król pruski lub jego ministrowie z samego zakroju nie dostrzegli do czego ten zmierza, a co postać trwającego rządu zρέcznie ukrywać jest zdolna; nieufność w dyspozycjach współziomków zaszczerpiłaby się w rządzie francuzkim względem nim czyniących.

Miejsce byłoby legalne, gdzieby legalna była reprezentacya, za dozwoleńiem jej zgromadzenia w prowincjach dawnych lub nowych aljanta, który ma być instrumentem egzekucyi układu z rządem francuskim, pókiiby w kraju, zwrócić się mającym, siedliska mieć nie mogła.

Skład tworzyć nowej reprezentacyi, byłoby odstępować od planu w *Aperçu politique*; byłoby przywłaszczać kilku lub kilkunastu osobom władzę całego narodu i nad całym narodem; niszczyć rządowe i sejmowe ustawy, przyznawać illegalność sejmowi 88 r., zatem usprawiedli-

wiać moskiewskie i targowickie przeciw niemu kroki. Nominowanie komenderujących, niemając do komenderowania żadnego żołnierza i funduszu na niego, zdaje się zawczesne i krytyce podległe. Kiedy województwa i ziemie przysłaćby mogły z pomiędzy siebie rajcę, mogłyby albo wybrać go do związku narodowego, albo sejmiki już składać dla obrania posłów na zastąpienie ubytych, lub nieprzyjemnych narodowi, którego zaufanie punktem jest najistotniejszym.

Organizacja i moc rady nie byłyby dzielne bez okazania narodowi legalności i uczestnictwa przez udział od niego władzy zwierzchniczej i pełnomocnej i przez prawo niezaprzeczone, jemu samemu właściwe wyboru, odmiany lub dodania reprezentantów legalnych. Operacje militarne i polityczne nie będą jeszcze prędko z naszą pozycją zgodne. Proklamacye do wybrania i przysłania rajców, tem bardziej do stanowienia sobie rządu i do przepisania sposobu zjazdu, wymagałyby koniecznej dla ściągnięcia konsyderacji reprezentacyi prawej, nieprzywłaszczonej i łatwo kwestyonowanej; za spisek osób kilku, burzących spokojność, wkrótce zapewne udawany. Objekt stanowienia rządu trwałego i w przepisany sposób oddalały się od planu w *Aperçu politique* względem sposobu restauracyi Polski; znieważały zasady rządu odwieczne i dzieła, zbawiennie rozpoczęte sejmu 88-o r., rzucające nasiona uczestnictwa wszystkich klas mieszkańców i powszechnego ich uszczęśliwienia, dla nadziei mniej pewnej większych korzyści, z widokami aljanta sprzecznych.

Trwałość i powaga bez gruntu esencyonalnego do ich utrzymania z powyższych uwag trudne. Osoby wymienione, szczególnie poświęcające się dzwignieniu ojczyzny przez czułość, zabiegi i nieodstręzione niczem starania, przez dowody stałości, męstwa i światłego patryotyzmu, miałyby zapewne pierwszy wpływ i wstęp do rady związkowej, do wyboru na rajców, na reprezentantów, na komendantów za wskrzeszeniem siły wojskowej narodowej. Ministrów zagranicznych miećby niemożna nigdzie przed usolidowaniem reprezentacyi i władzy wewnątrz kraju. Widzimy z jaką trudnością po ugruntowaniu nawet rządu trwałego, pomimo tak wielką tegoż energją wewnętrzną i zewnętrzną, dostępował rząd francuski uznawania siebie i przyjęcia ministrów swoich u obcych narodów. Rząd francuski, dwór berliński mogliby sobie dobierać osoby, którym daliby zaufanie, i przez nie utrzymywali porozumienia; przyznać ich w charakterze publicznym nie mogą wcześniej; sekretnych emisaryuszów tylko w postaci wojażujących mieć wszędzie można; do autoryzowania trzebaby już ugruntowanej dobrze legalnej reprezentacyi i niezaprzeczonej, wewnątrznie przynajmniej, władzy narodowej i rządowej. Łatwiejsze i dogodniejsze ja znajduję poprawy w rządzie naszym, które wcisnąć się łatwo i nieznacznie dadzą successive, niżeli nowego stwarzanie i niżeli zniewolenie aljanta do dzieła, któreby mu wątpliwe i niebezpieczne rewolucyi wskazywało skutki. Rząd francuski propozycją byłby zrażony i powzięły z takiego kroku nieprzychylną opinię.

Zgoła, jeżeliby zdania przeważały za podaniem tego projektu, zamawiam sobie, aby z liczby osób, w nim wymienić się mających,

Stanisław i Piotr¹⁾ byli wyłączeni, i aby biedny Sołtyk nie został kompromitowanym.

* * *

W końcu września r. 1796 przybył do Paryża generał Henryk Dąbrowski. W liście do Caillard'a, ambasadora Rzeczypospolitej francuskiej w Berlinie, datowanym 26 października, w następujący sposób charakteryzował stosunki emigracyjne nad Sekwaną: „Wszyscy moi rodacy żywią przekonanie, że bez współdziałania Francji i Prus Polska istnieć nie może. Różnica pomiędzy nimi jest tylko ta, że jedni, odgadnąwszy dawniej system obecny, ośmielili się ujawnić go i propagować, drudzy zaś, nietylko tamtych zwalczali, lecz i posądzali ich o wysługiwanie się interesom dworu berlińskiego. I teraz jeszcze, pomimo zmiany okoliczności, niemożąc oskarżać przeciwników o sympatyę pruskie, dowodzą, że są agentami Stanisława Augusta. W takim świetle przedstawiają świeżo przybyłego Woyczyńskiego, a może i mnie“²⁾).

Nareszcie dojrzała myśl formowania legionów, nastąpił wyjazd generałów: Dąbrowskiego i Stanisława Woyczyńskiego do Włoch z listami secesjonistów, którzy nawiązali z grupą wenecką korespondencyę w sprawie podniesienia w Medyolanie prawowitej władzy narodowej, — sejmu konstytucyjnego pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimierza Sapiehy. Z zabiegami tymi spletały się niebawem: powszechna dezoryentacya polityczna z powodu objęcia tronu rosyjskiego przez cesarza Pawła i nowe ataki rywalizującej Deputacyi, która dla zamanifestowania swego autorytetu domagała się od Weygtynowskiego i Rymkiewicza nadesłania aktu konfederacyi krakowskiej z 6 stycznia r. 1796, uznającego jej prawomocność. Lecz obaj agenci skonfederowanych obywateli galicyjskich odmówili żądaniu Deputacyi³⁾. Śród niej samej, mianowicie pomiędzy Mniewskim i Dmochowskim, powstały nieporozumienia, które przyspieszyły zgodę obu grup paryskich. Pojednanie ich nastąpiło w kwietniu, nie bez wpływu Ogińskiego, który przybył do Paryża w lutym r. 1797. Wtedy to legjony Dąbrowskiego, zagłuszające jałowość rozterek partyjnych energją zdrowego czynu, załamały się na preliminaryach pokojowych pomiędzy Francją i Austryą w Leoben.

¹⁾ Sołtyk i autor responsu.

²⁾ Chodźko. Histoire des légions, t. I, str. 377.

³⁾ Ob. nr LI, LVII i LVIII.

XX. Wybicki, Peterson i Barss do Potockiego.

Z Paryża 11 novembra 1796.

Obywatelu! Obywatelo, którzy mu od nas list złożył, żadnej nie potrzebują zalety. Sentymenta i czyny ich są głośne. Obywatel Woyczyński, i w publicznych usługach mu znany i w osobistych związkach doświadczony, znajdzie w jego sercu tę całą ufność, która się cniecie i charakterowi należy. Generał Dąbrowski, lubo później ojczyźnie wrócony, tyle w krótkim czasie dał jej dowodów usług i wierności swojej, iż miło ci będzie, szacowny mężu, tego Polaka z osoby poznać, którego sławę słyszeć tak ci słodko nieraz było. W jednym prawie czasie ci godni współziomkowie nasi tu przybyli. Obydwaj, będąc w Berlinie, przez usta Caillard i Parandier i różne związki z różnemi osobami miejscowemi poznali prawdziwe i szczególne systema zbawienia naszego. Zamilczamy te wszystkie arcy-ważne okoliczności, nie zatają mu oni żadnej i wierny wszystkich rzeczy wystawią obraz. Tu przybywszy, z własnego przekonania oddali mu swoją ufność i wspólnie z nami w jednym systemacie, w jednych prawidłach sprawie publicznej służyli. Poznawszy się i z osobami tutejszego rządu i posłem pruskim, opowiedzą mu obszernie konferencye swoje i ciąg ich, aż do wyjazdu prowadzony. Komunikować mu będą notę pod literą *a* i notę pod literą *b*¹⁾, tutejszemu rządowi i posłowi pruskiemu podaną. Naszym układem było profitować z przybycia tych dwóch obywateli, których osobista reputacya poprzedziła, wsparły zalety różne listowne i nie kaziała w opinii rządowej kalumnja. Staraliśmy się wystawiać ob. Woyczyńskiego jako członka sejmu konstytucyjnego²⁾, a w ostatniej rewolucyi jako generała majora. A ob. Dąbrowskiego jako żołnierza, który, mimo zazdrość i potwarz, zasłużył na ufność narodu, a szacunek w Berlinie. Obrót rzeczy politycznych zostawiony czasowi, który przecie nie na rewolucyach, ni insurekcyach początek weźmie, ale na ożywieniu gotowego sejmu; obrót rzeczy militarynych ma się zawiązywać tymczasowo w talentach i charakterze generała Dąbrowskiego. Czytać będziesz tego dowody, obywatelu, w listach pod literami... Reszta ma się odkryć w listach, pisanych od rządu do generała Bounaparte, z którym rozmowy i układy będą z twoją i ob. Weygtynowskiego radą i pod waszem okiem wspólnie działane. Wybrał się na taką destynacyę bez stracenia czasu generał Dąbrowski, a ob. Woyczyński, poświęcając wszystko, jak zwykł zawsze, sprawie publicznej, udecydował się być jego współnikiem pracy i starań. Szanowny mężu! czujesz ważność rzeczy; sentymenta jego, światło i znajomość prowadzenia interesów publicznych mają im dać największe wsparcie. Znajdziesz nasze w tym zamiarze uwagi pod literą... Zebraliśmy te myśli, ile ich miejsce i oko-

¹⁾ Nota pod literą *a* jest znanym projektem w sprawie formowania legionów polskich, przedstawionym przez Dąbrowskiego Dyrektoryatowi 18 vendémiaire r. V (9 października r. 1796). Innych załączników, o których wspomina list, nie znaleźliśmy, z wyjątkiem „Uwag do konferencyi z Bounaparte“ (nr XXI).

²⁾ Był posłem ziemi rawskiej z wyboru w r. 1790.

liczności poddać nam mogły, do was atoli zupełnie zostaje podawać propozycje, podane sobie ważyć i podług możności i wypadków one decydować, udecydowane i od Buonaparte przyjęte raczycie nam komunikować. Przyłącza wam się, cnotliwi obywatele, pismo po literą... Wytłómaczą ob. Woyczyński i Dąbrowski jego zamiar; ma to być jeden z środków do dojścia formowania legii i do uczynienia istotnej przysługi armii włoskiej, dyzorganizując nieprzyjacielskie wojsko. Dacie temu pismu obrót, nazwisko, postać, zmniejszycie go lub powiększycie podług miejsca i okoliczności, a co najszczególniej — podług zdania generała francuskiego.

Obywatelu! ten jest do tego momentu stan rzeczy. Będąc bez piędzi ziemi własnej, bez reprezentacyi, zgola będąc niczem w karcie politycznej, cieszymy się, że do nas przynajmniej przemawiać zaczynają, że nam jakiś promyk nadziei egzystencyi i znaczenia naszego się wystawia. Dokądże teraz wszystkie starania nasze dążyć powinny? Oto okazać się godnymi ufności i zamiarów względem nas, przedsięwziętych przez Francję. Okażemy się jej takimi, kiedy najprzód generał Dąbrowski przez swoje operacye militarne odpowie ich planowi, odpowie ich widokom, jakie oni mieć mogą, a zaczem, mężu godny, użyj wszystkiej siły i światła wspólnie z ob. Weygtynowskim, aby ten generał miał sobie zaraz na początku czynów militarnych przydanych ludzi równie z charakteru, jako i znajomości wojskowej znajomych. Ob. Woyczyński, na wszystkie usługi publiczne oddany, będzie tak długo tam bawił, dopókad z wypadków interesów gdzieindziej potrzebnym nie zostanie podług planu, jaki ułożony zostanie między Buonaparte i wami, obywatele. Nie dociekamy, jaki tam fundusz na utrzymywanie tych korpusów ułożony będzie. Teraz, szanowni obywatele, odbierzcie od nas imieniem narodu najczulszej wdzięczności wyrazy za przesłany zasilek 500 dukatów. Nie odebrała ojczyzna nigdy droższej ofiary; ta nigdy święciej użyta być nie mogła. Największą część tego funduszu na podróż obywateli Woyczyńskiego i Dąbrowskiego użyliśmy. Ci godni mężowie, wszystko zawsze dając ojczyźnie, a niebiorąc, nie mieli tu żadnych sposobów wyjechania o własnym koszcie, którego by nie oszczędzali zapewne, niosąc wszystko w ofierze ojczyźnie. Generał Dąbrowski odmówił ofiarowane sobie generalstwo, w zamiarze służenia swemu krajowi, Moskwie; odmówił, co więcej, samemu królowi pruskiemu ofiarowane sobie generalstwo. Do tych prawd nic więcej przydać nie należy, aby ten mąż rzadkich sentymentów znalazł ufność i wsparcie na swoje potrzeby od cnotliwych współziomków. Raczysz zaczem zaraz wspólnie z cnotliwym Weygtynowskim myśleć o tem; my tutaj kontentować się będziemy tymczasowo na potrzeby istotne publiczne takim funduszem, jaki wam sposobność wasza i możność przystawić zdoła jak najprędzej, o co jak najmocniej was prosimy. Zasilać zaś formujące się korpusa jest rzecz i potrzeba cała i jedyna. Gdyby zaś ob. Woyczyński z wypadku interesów wyjeżdżał od was, niezapominajcie temu szanownemu obywatelowi aż na zamierzone miejsce potrzebną przystarczyć ekspens. Kto, jak on, całe życie oddawał usłudze publicznej, najniewinniejszego przełożenia potrzeb swoich nie zna języka. Rozpoczynajcie i kończcie, szanowni obywatele, dzieło zbawienia ojczyzny; będzie ona umiała być wam wdzięczna, a wszyscy cnotliwi

Polacy z tem sercem i szacunkiem, z którym my do śmierci oświadczamy się.

Józef Wybicki. Peterson. Barss.

XXI. Uwagi do konferencji z Buonaparte ¹⁾.

1-0. Nim obywatel Dąbrowski i Woyczyński obaczą się z generałem francuskim, mieliby najprzód widzieć się z ob. Potockim, jemu komunikować wszystko, co mają w papierach i w czem do ustnej ich relacji odwołujemy się w liście naszym. Radzilibyśmy nadto, aby ta konfidencyja żadnemu z naszych we Włoszech uczynioną nie była, aż z układu konferencyi, mianej z ob. Potockim, wypadnie, które osoby do sekretu i pracy, prócz ob. Weygt., przypuszczone być mają.

2-0. Miejsce, okoliczności i propozycye, zrobione od gen. Bounaparte, będą wskazywać ob. Dąbrowskiemu i Woyczyńskiemu, w jakie układy będą mogli wchodzić względem formowania korpusów, w czem zupełnie na ich sentymenta i światło łącznie z ob. Potockim i Weygt. spuszczamy się; raczą przecie uwagę przyjąć, iż w sytuacji naszej, nie mogąc czynić wszystko, cobyśmy chcieli, musimy jak najmniej kłaść trudności w przyjmowaniu kondycyi, które nas czynnymi nadal zrobić mogą.

3-0. Z jakichkolwiek części uformuje się ten cały układ, zdaje nam się, iż na kwestyach, pryncypalnie ułatwionych, miałby się gruntować:

1-0. Że generał Dąbrowski z swymi korpusy directe pod najwyższą komendą generała francuskiego, komenderującego en cheff we Włoszech, zostawać będzie pod znakiem rzeczypospolitej polskiej.

2-0. Że gen. Dąbrowski formować swoje korpusy będzie mógł nie tylko z Polaków, ale i z Węgrzynów, wolnie przyjmujących służbę; równie Polacy, w służbie francuskiej zostający, niechby mieli wolność, gdyby chcieli, w korpus gen. Dąbrowskiego wchodzić; równie jeńcy wojenni.

3-0. Że gen. Dąbrowski będzie tylko jeden mocen fortragować na oficyerów.

4-0. Że ekspens na utrzymywanie tych korpusów pójdzie podług etatu, ułożonego z krajów tych włoskich, gdzie gen. Dąbrowski za ordynansem generała francuskiego operacye militarne czynić będzie. Komisoryat składać się ma z obywateli włoskich, respective kraju, w którym korpusom polskim być wypadnie.

5-0. Że gen. Dąbrowski z korpusami polskimi tak długo na ziemi włoskiej zostawać ma, dopóki tego systema rządu francuskiego wymagać będzie. Skoroby zaś z nowego obrotu interesów rzeczypospolitej postać rzeczy odmienić się miała, gen. Dąbrowski spodziewa się po wspaniałości rzeczypospolitej francuskiej i właściwych jej interesach, iż wskazany zostanie mu nowy sposób, jakimby on z całą siłą swoją

¹⁾ Załącznik do listu z 11 novembra r. 1796 (nr XX).

zbrojną mógł albo directe na regeneracyę ojczyzny swojej działać, albo też per indirectum z poblizszym którym sąsiadem Polski, a aljantem francuskim do tegoż zamiaru operacye swoje militarne obrócić.

6-o. W przypadku, gdyby do uformowanych korpusów polskich kraje włoskie jakie sobie sprawiedliwe pretensye formować miały w czasie ich wychodu, gen. Dąbrowski wyprasza sobie, aby za wdaniem się rządu francuskiego potencya nam przyjazna, z którą się siły nasze wojenne złączą, dług na siebie przyjęła, lub przynajmniej ręczyła, że naród polski go opłaci, gdy się do swojej egzystencyi wróci.

7-o. Gdyby zaś z niespodziewanych wypadków ani czynić dłużej na włoskiej ziemi gen. Dąbrowskiemu z swymi korpusy podług systematu francuskiego nie wypadło, ani też directe, ani per indirectum dla egzystencyi narodu polskiego operacyi swoich militarnych kontynuować z woli rządu francuskiego nie mógł, naówczas gen. Dąbrowski z całym korpusem swoim, z każdym jego oficerem i prostym żołnierzem, zapewnia sobie wspaniałomyślność rządu francuskiego, iż jako w duchu czystym, pełnym honoru miłości ojczyzny swojej i powolności dla rzeczypospolitej francuskiej, toż w sprawie jej i aljantów uzbroił się i uzbrojony działał, tak wszelkiemu nieprzejrzanemu zdarzeniu przez tenże rząd wspaniały na taki los rzucony nie będzie, w którymby honor jego osobisty, jako też honor i egzystencya najmniejszego z jego braci wojennych cierpieć miała.

8-o. Zachowuje sobie gen. Dąbrowski z całym swoim korpusem w najniebezpieczniejszym losie z obrotów politycznych wypadłych wolność zupełną taką wyjścia z obowiązków przyjętych, z jaką je dziś przyjmuje, i wiernie je dochować aż do woli rządu francuskiego przyrzeka i zaręcza.

9-o. Zabezpiecza się zupełnie na lojalności rządu francuskiego gen. Dąbrowski, iż w takim stanie rzeczy ani on, ani najmniejszego z jego korpusu żołnierza osoba prześladowana, ani do przyjęcia obowiązków, przekonaniu i dobrowolnej woli każdego przeciwnych, przymuszona nie będzie.

10-o. Gdyby zaś za wsparciem i działaniem najwspanialszej rzeczypospolitej francuskiej gen. Dąbrowski miał szczęście na ziemi polskiej z korpusem swoim stanąć, tedy przyrzeka i zaręcza, że nie inną zwierzchność krajową dla siebie uzna i nie innej ulegać będzie, tylko która z systematu rządu francuskiego za zwierzchność najwyższą polską uznaną i przyjętą będzie.

Nakoniec, cokolwiek się ściąga do organizacyi, subordynacyi i politycy wewnętrznej korpusów gen. Dąbrowskiego, do jego układów zostawia się.

XXII. Henryk Dąbrowski do Potockiego.

10 pluviose l'an V (29 januarii 97).

Szanowny obywatelu! Listy obydwu, 21 januar. datowane, pod kopertą Kosińskiego odebrałem. Pisma do druku zaraz podam. Zaufanie, które we mnie pokładasz, obywatelu, nigdy zawiedzione nie będzie, a danych mi od ciebie pochwał, twego szacunku i przyjaźni by stać

się godnym, dołożę starania. Co się tyczy formowania legionów polskich, posyłam kopję mego podanego projektu i odpowiedź na niego; z tych będziesz wiedział, że trzeba tu oficerów sprowadzać, ale awansowania wyższego nad rangi, w których przybędą, w tym momencie zapewnić nie mogę. Ja spodziewam się po patryotyzmie naszych oficerów, że tu przybędą nie dla wzięcia wyższych rang, ale dla doskonalenia się, aby, daj Boże, potem użyteczniejszej swej ojczyźnie służyć mogli. Byłoby lepiej, żeby najwięcej tacy przybywali, którzy niewiele w domu do stracenia mają. Liczba wojska i bataljonów nie jest oznaczona, a narzecie i być nie może, co łatwo obywatel zrozumie z podanego mego do Dyrektoryatu projektu i odpowiedzi na niego, jako i z rozkazu, danego Bonaparty, którym mi pozwala wszystkich niewolników i dezertarów z wojsk austriackich Polaków brać i z nich formować korpusa polskie. W tych dniach już mam przeszło 1000 ludzi zdrowych i ochotczych, a mógłbym mieć już i do trzech tysięcy, gdybym mógł mieć oficerów więcej, bo teraz nie mam jak jednego Borowskiego, który z przywiązania do ojczyzny bez żadnego wsparcia z Warszawy do Paryża, a z Paryża aż tu przybył najwięcej piechotą i teraz najwięcej pracuje i jest czynnym. Formują się teraz tylko grenadyerowie i strzelcy. Grenadyerów uniform jaki był u nas w kawaleryi, wyjąwszy, że w kapeluszach; strzelcy tożsamo, tylko że wyłogi zielone noszą; ci wszyscy włosy obcięte. Oficerowie wszystkie znaki zwyczajne w Polsce zachowają i po polsku komenderować będą. Gdyby rzeczpospolita lombardzka miała pieniądze, byłaby i kawalerya, ale o tem teraz myśleć jeszcze podobno niemożna. Francuzi i Włochy mocno aprobują nasz uniform i naszych ludzi dla żywości i wesołości chwala. Żołnierz dostaje tu codziennie mięso, wino, chleb i soldów sześć (20 soldów czynią jeden liwr, a 15 liwr. dukat cesarski); każdy oficer bierze na pierwiastkowy ekwipaż podług rangi, dostaje żywność codzienną i tak jest miesięcznie płatny, jak oficer francuski. Ja do tego czasu nic nie brałem i brać nie będę, abym Włochom i Francuzom pokazał, żem tu nie dla partykularnego zysku przybył; żyję sobie tu samotnie z przyjaźni obywatela, a w potrzebie wolę do was się udać, spodziewając się, że wczasie ich łaskę odwdziaczyć mogę. Względem zaś uregulowania niektórych punktów wysłałem do Bonaparty Kosińskiego¹⁾, którego powrót za parę dni spodziewany. Dalszej destynacyi tych legionów zapewnić nie mogę, ale proszę list ministra wojennego, o frimer do mnie pisanego, a najbardziej to, co podkreśliłem, uważać. Wszystkie moje starania dokładam, aby te legjony dla naszej ojczyzny użyteczne być mogły, ale z polityki rządu francuskiego wypada, że z nami nic teraz directe nie decyduje. Ob. Woyczyński 24 stąd do Paryża wyjechał; trzeba mieć tyle cnoty i patryotyzmu, aby tak daleką drogę, przy słabem zdrowiu i samotny, przedsięwziąć. Neyman z Wenecyi onegdajszego dnia tu przybył i jedzie do Paryża; mówił do Strzałkowskiego, że Deputacya nasza w Paryżu, chcąc się mię pozbyć, zarekomendowała mnie do Dyrektoryatu, skąd podchlebną odebrałem odpowiedź i dalej przez to trzechletni ich pracy zaszczyt zyskałem dla siebie. Bardzo się gniewał, że

¹⁾ Amilkara, szefa bataljonu strzelców.

tu tak wszystko dobrze idzie; spodziewa się, że tu inszego generała z Paryża przysła; wspomniał i to, że listy ob. Wybickiego, do obywatela pisane, u niektórych w Wenecyi czytał; to są zapewne te, o których Woyczyński 3 pluviose w swoim liście wspomniał. Generał Clarke, który destynowany był do Wiednia, mój wielki przyjaciel, powiedział mi, że w negocyacyach z posłem angielskim Malsbury Dyrektoryat o egzystencji Polski mówił i że nawet to w publicznych pismach drukowane być ma. Od naszych przyjaciół z Paryża żadnego listu nie odebrałem prócz tego, o którym mi ob. Woyczyński wspomniał; ich niezgoda w Paryżu aż do Milanu sięga. Jeżeli obywatel ma korespondencyę z generałem Rymkiewiczem w Stambule, prosiłbym go, ażebyś mu o naszych wypadkach doniósł. Ja w każdym razie w każdym wypadku z zaufaniem będę do ciebie, obywatelu, uciekał się po radę, bo wiem, że twa powszechna wziętość, twój dojrzały rozsądek nie może inszy mi się spodziewać, jak tylko najzbawienniejszy; dla tego upraszam cię, abyś jak najczęściej do mnie pisywał, bo ja jestem zawsze z największem uszanowaniem i szacunkiem dla ciebie.

Dąbrowski.

XXIII. Wybicki, Peterson i Barss do Potockiego i Weygtnowskiego.

Z Paryża, 8 febr. 97.

Szanowni obywatele! List wasz pod datą 14 stycznia mieliśmy honor 6 praesent. odebrać; bardzo nas zadziwia, iż naszych nie odbieracie; może z przyczyny ustawicznych w tamtych stronach zamieszkań zatrzymane gdzie na granicy zostały; inaczej ani dociec przeszkody, ani jej zapobiedz jesteśmy w stanie. Wielce nas cieszy, że ob. Ludwik Dembowski, przez patryotyzm o własnym koszcie w publicznym interesie do Włoch jadący, zaręcza nam pewność terażniejszej odezwy. Należy się wam od nas i wiadomość o nowowypadłych tu okolicznościach i odpowiedź na wasze zapytania, które nam w ostatnim liście waszym przyłączyliście...

Pierwszy odgłos śmierci Katarzyny był odgłosem dla nas pociechy. Tej impresyi, jako naturalnej, musiał każdy Polak na swym umyśle doświadczyć. Niedługo atoli ta mara pomyślności nas mamiła; dni kilka panowania Pawła wrócili nas do stanu niespokojności. Zaczęliśmy dostrzegać, że... (Katarzyna) musiałaby dla naszego dobra albo umrzeć prędzej, albo żyć dłużej. Katarzyna, pełna ambicyi podbijania, nie widziała w wszystkich sąsiadach, tylko swoich nieprzyjaciół. Katarzyna... nie widziała, tylko zagrożenie dla siebie wewnątrz. Wojna stała się jej zatem potrzebą, bo zewsząd obcej i domowej lękała się wojny. Nie myślała, tylko jak się uzbrajać, ambicya, kłótnią inne państwa utrzymywać w wojnie. Poszło za tem, że Turek, Szwed i Prusak, zastraszeni pomyślnością Katarzyny, przez systema naturalne własnej konserwacyi musieli się gotować na danie odporu. Francya, widząc i dla siebie directe przez utrzymanie koalicyi i indirecte przez zagrożenie dla jej aljantów nieprzyjaciela w Moskwie, nic mocniej, jak o jej poniżeniu nie myślała. Taka była postać interesów politycznych za życia Katarzyny; na tej naturalnie zasadzaliśmy nasze nadzieje. Cztery

narody, jednością interesów przeciw Moskwie wiązane do celu jej ponizienia, kładły za środki uzbrojenie Polaka i podniesienie jego narodu, równie jak poruszenie łatwe umysłów wewnątrz, uciskiem i niewolą... zmęczone. Dwór berliński mile przyjmował oświadczenia dla siebie przyjazne Polaków. Rząd francuski każdemu Polakowi udawanie się do dworu berlińskiego zalecał. Aubert-du-Bayet w tych pryncypjach pojechał do Konstantynopola. Szwedzi zaręczali, że uległ na moment Moskwie Gustaw, gdy był jeszcze pod regencyą, ale, skoro zostanie królem, nie odstąpi Francji i planu operacji przeciw Moskwie. Wstrzymywało się jednak wszystko za decydującym zwycięstwem Francuzów. A gdy ci już całe prawie opanowali Niemcy i Włochy, Polacy przez impulsyę Francuzów mieli okazać się na teatrze politycznym. Jourdana rejterada nieszczęśliwa wstecz już cofnęła tak już bliskie eksplozji układy, ale pomyślność Bonaparty wracała do swego pierwszego składu rzeczy, tembardziej, że Austryak, zawsze do wojny zachęcany przez Moskwę, wszelkie do pokoju odrzucał propozycje. W tym stanie rzeczy Francya uznała potrzebę nie wzgardzać walecznym żołnierzem polskim, wskazała mu miejsce w nowej rzeczypospolitej włoskiej... Cel zawsze jeden: formować związek siły militarnej polskiej, osłabić nią Austryę i znaleźć w Polaku w wszelkiem zdarzeniu przeciw Moskwie przy armii francuskiej pomoc. Te gdy się operacje militarne zaczęły dla nas wskazywać, nie przestawaliśmy do operacji politycznej sejm konstytucyjny i jego marszałka wystawiać, jako godnego ufności Francuzów, bo zupełnie posiadającego zaufanie całego narodu.

Wpółśród takich nadziei naszych wstępuje na tron Paweł. Nie masz w tym momencie żadnego polityka, któryby zaręczył za skutki jego panowania, ale podobieństwa są aż nadto widoczne względnie impulsy, jaką początek jego rządów dał do odmiany systematu, przeciw Katarzynie uformowanego. Wszedł na tron, jako jego prawdziwy dziedzic. Dla poddanych okazał się ojcem. Dla sąsiadów jako pełen moderacyi ducha pogranicznik. Dla potencji wojujących jako miłośnik pokoju publicznego. Wypadać więc zdaje się naturalnie, że wewnątrz zamieszania, a zewnątrz wojny nie ma się przyczyny, przynajmniej tak prędko, lękać... Światli i cnotliwi obywatele wiecie aż nadto dobrze, że biada narodowi, który nie na swej mocy, ale rezonowaniu i interesie drugich swe losy kalkuluje! W takim przecie jesteście stanie: nic powiedzieć nie możemy co dla siebie zrobim, tylko co drudzy zrobięby powinni. W tak smutnej pozycyi dojdziecie łatwo, że byliśmy bliżsi nadziei powstania naszego gdy żyła, jak gdy umarła Katarzyna! Rozpaczać atoli i dziś nie należy i nie powinniśmy. Pobudki nadziei naszej mógł moment odsunąć, ale ich nie zniszczył. Ogromność siły moskiewskiej była pryncypalnym objektem politycznym i handlowym... Objekt bojaźni w panowaniu Pawła nie zmniejszył się dla narodów, zwiększył się owszem, bo pryncypja Pawła ustaliły i zwiększyły siłę Moskwy, oddając mu w ręce szale północy i nawet Europy całej... Łagodność Pawła dla indywiduów polskich nie wraca narodu polskiego, nie wraca Turkowi zabranym krajów, nie oswabadza od dependencyi Szweda, Prusaka w przemocy swojej nie uwalnia od stanu zagrożenia, w którym monarchja jego obok tak silniejszego sąsiada zostaje. Francji nic nie zapewnia pewność influencyi, tak w widoku politycznym

i handlowym potrzebnej na północy. A zatem aż dotąd widzimy tenże stan niebezpieczeństwa dla Europy przez wstąpienie na tron Pawła, względnie przewagi moskiewskiej, i przez to samo dźwignienia narodu pośredniczego w dźwignieniu narodu polskiego dla zmniejszenia siły Moskwy nadzieja dla nas nie upadła.

W tem rozumowaniu naturalnem chcielibyśmy i dla was, szanowni obywatele, i dla nas znaleźć pociechę, a razem z tego, co widzimy i co czujemy, odpowiedzieć, że zawsze na interesie monarchi pruskiej i francuskiej ocalenie naszej gruntując, odpowiedzieć na wasze pytanie moglibyśmy, że co narody, nam sprzyjające, myślały przez wojnę dokazać na Katarzynie, aby naród polski jako pośredniczy był egzystujący, to, możnaby rachować, przez operacye polityczne na Pawle Prusak i Francya przez wdanie się Turka i Szweda dokażą. Dyspozycye atoli wszelkie Pawła dociec mieli sposobność Kościuszko i Potocki marszałek i dla tego w liście swoim, przed kilku dniami pisanym, wyraził wam to ob. Peterson wszystko, upraszając was, abyście wy tych mężów cnotliwych starali się wyrozumieć i nam w tej myśli zdania w tej mierze donieść, któreby dla was i dla nas do prawideł dalszych nadziei i postępowania służyły. Tem bardziej, jeżeli, jak donosicie, do Berlina ob. Potocki z Petersburga pojechał, ufać musimy, że ten mąż wielki przez miłość kraju i obszerne światło zgłębi wszystkie sposoby i nadzieje ratowania ojczyzny.

Wystawiamy wam zawsze, cnotliwi obywatele, potrzebę przysłania jakich posiłków dla prowadzenia interesów publicznych. Powie ob. Dembowski, jak bez tych ciężko i trudno postępować. Zostawieni bez sposobów zaradzenia najpierwszym potrzebom własnym, przymuszeni jesteście zostawać często passive w interesach ojczyzny; ztąd wypada, że może tyle nie wiemy, ileby wiedzieć mogliśmy. Wasza gorliwość najdoskonalej i najskuteczniej temu zaradzi. To jednak śmiało na wasze zapytanie odpowiedzieć możemy, że sama krótkość czasu nie pozwoliła, aby Francya w jakie związki z Moskwą weszła; tego śledzić najczulej będziemy. Co do Prusaka, ten, zda się, będąc pewniejszym przyjaźni moskiewskiej, śmielsze czyni przeciw Austrii kroki. Te kiedy(s.) przecie dowodzą jawne jego ścisłe z Francją związki, jak nigdy, zaczem losy nasze od Prusaka, jako nierozłączonego z Francją, zawisły. A że znowu aż dotąd zda się być zbliżonym dwór berliński do dworu petersburskiego, nikt przeto decisive, rozumiemy, nie może w tym momencie dawać insynuacyi, ani ich opinii kierować, dopóki z wiosną rzeczy się nie wyjaśnią. Teraz podług wszystkiego podobieństwa wojny lub pokoju decydować się będą losy, a w tych związki prawdziwe narodu się okażą. Ktokolwiek prawdziwy jest obywatel, ten duchem obywatelstwa tchnąć nie przestanie. Jego żadne tyrany nie omamią powaby. A zachowując w czasach gwałtu i przemocy wszelką roztropność względnie pozycyi swojej, zachowa życie i sposoby na oddanie ich ojczyźnie, gdy go ta na łono swoje i obronę pewną zawoła.

Szanowni obywatele! w tym momencie, gdy wszystkie gabinety nawzajem się dociekają i, nie niestanowiąc, przyszłości zapewne rzeczy zostawują, my wam równie nic decydującego donieść nie możemy więcej na wasze zapytania, przyrzekamy atoli, że momentu nie uchybiamy i wiernie was uwiadomic, cokolwiek czas i okoliczności odkryją. Zo-

staje nam teraz prosić was, abyście oddali zupełne zaufanie ob. Dembowskiemu, jako poczciwemu i dobremu oficerowi, i cokolwiek wam względem nowego planu wysłania oficera polskiego nad Ren ustnie opowie. Nie zapewniamy was decisive, że w dziele formujących się legii włoskich zawiązuje się jakie niemyślne dobro dla sprawy publicznej; są dwie pobudki dzieło to wszystkimi sposobami wspierać: 1-o, że taka jest wola rządu francuskiego, a więc, stale trzymając się jednych pryncypjów, za impulsją rządu tego iść możemy; 2-o, że lubo w tym momencie nic decydującego jeszcze nie masz w tych korpusach dla naszego powstania, lecz równie nic przeciwnego, aby w nieprzejranych zdarzeniach za zawiązek siły jakiej militarnej do restauracyi naszej nie służyły. Wreszcie więźniom naszym cnotliwym nie będzie inaczej, tylko widokiem miłym, że żołnierz Polak, przez nich uzbrojony, nie w głodzie, nie gdzieś w więzach, ale na polu sławy szuka śmierci lub życia i gdy mu własną ojczyznę gwałt niszczy, cudzej broni wolności. Wszak i Kościuszko, amerykańskiej broniąc wolności i swobody, do naszej ufności nabył prawa. Zasilajcie więc, cnotliwi obywatele, wszystkimi sposobami i radą generała Dąbrowskiego, w których zwyżać będzie waszej gorliwości. Deputaci milañscy wyraźnie mają zalecone sobie (tu w Paryżu bawiący), aby się znosili z ob. Barssem, jako agentem polskim; pewni jesteśmy, że Deputacya oczernia Barssa jako uzurpatora swojej powagi, a nas, co w tych pryncypjach trwamy, sądziłaby, gdyby mogła, jako o zbrodnię majestatu. Trzeba to wiedzieć i doświadczać, żeby temu wierzyć. Z tem wszystkiem, gdy to monstrum żyć nie przestanie, nie widzimy nadziei jego umorzenia, jak gdyby znalazł się sposób, szanowni obywatele, aby który z więźniów naszych cnotliwych choć przez trzecią osobę do którego z tych tryumwirów napisał, a szczególnie do Mniewskiego. Opowie obywatel Dembowski o kroku, uczynionym przez tegoż; lękamy się przecie, czy to nie będzie kontynuacya chytrych podstępów dwuletnich. Pojechał tam Zajaczek; lękamy się, aby dla swej osobistości nie sakryfikował publicznej sprawy i nie żywił tu ducha tej Deputacyi, która odwyknąć nie może od swej dyktatury. Do tych myśli nie mamy więcej przydać, jak tylko ponowić wam szacunek i uwielbienie, jakie zawsze wyznawać będziemy jako dla obywateli światłych, cnotliwych, a razem polecić ich przyjaźni ob. Ludwika Dembowskiego.

Józef Wybicki. Peterson. Barss.

Piszący tę ekspedycję ma sobie za honor oświadczyć najwinniejsze dla was uszanowanie, cnotliwi obywatele, i na zawsze polecić się ich pamięci wraz z oddawcą tego listu, bratem moim.

Jan Dembowski.

(d. c. n.).

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.